Nr. 36. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, środa 15 lutego 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy

Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16

Mowa pana wicepremjera.

Kraków, 13 lutego.

Od wielu lat Kraków takiego zgromadzenia politycznego nie miał, jak wczoraj w południe w wielkiej sali Starego Teatru, gdzie na zaproszenie komitetu wyborczego Bloku Bezpartyjnego zebrało się około trzech tysięcy osób ze wszystkich stanów i zawodów, aby wysłuchać mowy **p. wicepremjera dra Kazimierza Bartla** i oświadczenia kandydackiego **prof. Adama Krzyżanowskiego.**

P. wicepremjer Bartel przyjechał wczoraj rano z Warszawy **wyłącznie w tym celu,** aby na tem niezwykłem zgromadzeniu przemówić. W ten sposób rząd marszałka Piłsudskiego w osobie jego zastępcy zadokumentował raz jeszcze, że listy wystawione w całem państwie przez Blok Bezpartyjny są mu sympatyczne i że je **całym swoim autorytetem popiera.**

Że pan wicepremjer, jakkolwiek sam kandyduje na pierwszem miejscu państwowej listy Nr. 1, wybrał Kraków właśnie na miejsce swego pierwszego i według wszelkiego prawdopodobieństwa ostatniego wystąpienia przedwyborczego, uważają szerokie sfery obywatelskie naszego miasta za zadokumentowanie ze strony rządu **szczególnego uznania dla Krakowa** i dla jego roli w życiu całego państwa.

Równocześnie przyjazd ten i mowa p. wicepremjera na zgromadzeniu przedwyborczem Bloku Bezpartyjnego stanowią zupełnie **niezwykłe wyróżnienie listy przez ten blok wystawionej w ogólności a jej kandydata czołowego prof. dra Adama Krzyżanowskiego w szczególności.**

W mowie swojej pan wicepremjer podniósł to sam z największym naciskiem, wyrażając publicznie wśród huraganowych oklasków całej sali żywą **wdzięczność i uznanie prof. Krzyżanowskiemu** za jego udział w pracach przygotowawczych koło zaciągniętej później stabilizacyjnej pożyczki i za podjęty w tym celu trud podróży do Ameryki.

Pięciokwadransowe przemówienie pana wicepremjera, wygłoszone z niezwykłą swadą, często zaś z humorem i gryzącą ironją pod adresem różnych nieprzyjaciół obecnego rządu, otrzymają czytelnicy w dosłownem brzmieniu. — Jest ono treściwem ekspose przedstawiciela rządu przedewszystkiem w zakresie **polityki gospodarczej,** obfitującem w enuncjacje pierwszorzędnej wagi.

Za najważniejszą z nich uważać należy wypowiedziane ze szczególnym naciskiem, niemal uroczyście zdanie, że rząd obecny weźmie na się skutki i konsekwencje **raczej wszystkiego innego niż zachwiania równowagi budżetowej,** uważając, że zachwianie takie i połączone z niem ponowne niebezpieczeństwo dla waluty oznaczałoby tym razem cios nie tylko dla naszego życia gospodarczego, lecz stanowiłoby także **bardzo poważne niebezpieczeństwo dla podstaw naszej niezawisłości państwowej.** Z tego powodu rząd stoi i stać będzie na stanowisku, że **równowaga budżetowa jest nietykalną** i że nie może być podjętem ani dokonanem nic, coby tę równowagę mogło chociażby tylko przemijająco zachwiać.

Deklaracja tej treści wypowiedziana w formie tak jasnej i kategorycznej stanowi nowość w naszem dotychczasowem życiu politycznem. Świadczy ona nie tylko o tem, że rząd obecny pojmuje w całej pełni ważność życiową dla państwa jego równowagi budżetowej, lecz ma także **męską odwagę i śmiałość** wysnuwać z tego pojmowania wszystkie nawet najdalsze i z konieczności twarde konsekwencje.

Dlatego też w kwestji tak piekącej jak **poprawa bytu urzędników, której nieodzowną konieczność uznaje sam rząd w całej pełni,** pan wicepremjer nie mógł dać żadnych określonych cyfrowo przyrzeczeń, ponieważ stwierdził słusznie, że podwyższenie pensyj bez naruszenia równowagi budżetowej będzie możliwe tylko **po otwarciu nowych źródeł dochodów państwowych, czyli po wprowadzeniu nowych podatków,** względnie **podwyższeniu już istniejących,** do czego w pierwszym rzędzie będzie powołany nowy, niebawem wybrać się mający Sejm. Rząd pójdzie z ochotą **na jak najszersze uwzględnienie potrzeb świata urzędniczego,** ale pod warunkiem, że równowaga budżetowa nie będzie przez to zachwiana. Obracając się w granicach dotychczasowych źródeł podatkowych, rząd miał do wyboru tylko albo zredukować liczbę urzędników o kilkanaście procent i osiągnięte w ten sposób oszczędności użyć na podwyższenie pensyj dla pozostałych albo nie redukować nikogo i ograniczać się tylko do paljatywów, jakimi były dotychczasowe małe podwyżki. Rząd zdecydował się na taki wybór, ponieważ słusznie uważał masowe redukcje urzędników za środek równie okrutny i antysocjalny jak w skutkach nieobliczalny.

Sytuacja skarbu państwa jest obecnie wspaniałą, jaką nigdy dotąd nie była. Rząd dysponuje rezerwą w kwocie **przeszło czterystu miljonów złotych,** której istnienie jest właśnie zasadniczym warunkiem utrzymania równowagi budżetowej. Nie mogą się bowiem powtarzać sytuacje, w których za poprzednich rządów ministrowie skarbu, aby zebrać potrzebne sumy na wypłaty każdego pierwszego, musieli odbywać pątnictwa po różnych bankach i bankach i pożyczać drobnemi kwotami.

Tak silna rezerwa gotówkowa pozwala też rządowi prowadzić świadomą i **na dłuższą metę obliczoną politykę ekonomiczną,** której celem jest podniesienie **dobrobytu wszystkich bez różnicy warstw społeczeństwa.**

Jednym z przejawów tej polityki jest źle rozumiany i dla celów propagandy antyrządowej niejednokrotnie nadużywany **ujemny bilans handlowy,** który powstał za wiedzą i pełną świadomością rządu stąd, że teraz właśnie sprowadza się do kraju w większych niż dotąd ilościach **środki produkcji** lub do spotęgowania tej produkcji służące. — Wskutek tej polityki ujemny bilans handlowy wzrośnie **jeszcze bardziej w najbliższym miesiącu,** z czego już teraz mogą się cieszyć nieprzyjaciele rządu. **Sam rząd jest spokojny o skutki tej ujemności,** bo wie, że jest ona tylko pozorną, ponieważ odpowiada jej silny wzrost zdolności produkcyjnej różnych przemysłowych i rolniczych warsztatów krajowych, tak, że niebawem ujemny bilans handlowy skończy się i to skończy się drogą naturalną saturacji a nie sztuczną zakazów i szczególnie surowej reglementacji przywozu. Ale taką politykę śmiałą i planową rząd może prowadzić tylko dzięki tej silnej rezerwie płatniczej, którą dysponuje.

Nie potrzeba dodawać, że mowa pana wicepremjera wywarła na słuchaczach jak najbardziej dodatnie wrażenie. Z tego osobistego zetknięcia się z tak wybitnym przedstawicielem rządu marszałka Piłsudskiego wyszli oni z utrwalonem przekonaniem, że **ster państwa spoczywa w ręku ludzi zarówno silnych i zdecydowanych jak rozumnych i z niemęconą jasnością i realizmem na rzeczy patrzących,** że więc obowiązkiem obywateli wszystkich stanów i klas jest **pomagać temu rządowi,** gdy sam wbrew różnym pogłoskom i insynuacjom oświadcza i przy każdej sposobności powtarza, że **pragnie współpracować z Sejmem, że nie zamierza opuszczać gruntu parlamentaryzmu,** byleby grunt ten nie okazał się całkowicie jałowym, byleby Sejm był zdolnym do takiej współpracy.

—o§o—

Wielki manifestacyjny wiec obywatelstwa Krakowa za listą Nr. 1.

Kraków, 13 lutego.

Wczoraj w Starym Teatrze odbyło się zgromadzenie obywatelskie zwołane przez komitet wyborczy listy Nr. 1. Zgromadzenie to było olbrzymią masową manifestacją przedstawicieli wszystkich warstw i stanów na rzecz listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, skupiło bowiem zarówno reprezentantów inteligencji, z duchowieństwem i profesorami Uniwersytetu na czele, jakoteż przedstawicieli wszystkich wolnych zawodów, urzędników, mieszczaństwa, rzemiosła, włościan i ludności żydowskiej. Gmach Starego Teatru był przepełniony, na sali koncertowej zebrało się około **3000 osób,** a przeszło 1000 osób musiało zrezygnować z uczestniczenia w zebraniu, nie mogąc się dostać do wnętrza gmachu.

O g. 12 w południe zagaił obrady prezydent miasta **Rolle,** wygłaszając następujące przemówienie:

Zagajenie prezydenta miasta inż. Rollego.

Pozwoliliśmy sobie zwołać to zgromadzenie z ramienia bezpartyjnego bloku współpracy z rządem listy nr. 1. Zaprosiliśmy szerokie masy społeczeństwa, zaś na referenta pozwoliliśmy sobie zaprosić p. wicepremjera dr **Bartla.** To liczne zgromadzenie świadczy o wielkiem zainteresowaniu sprawami, które stoją w tej chwili na porządku dziennym w dziejach naszego państwa. Zanim przystąpimy do obrad winienem obywatelstwu krakowskiemu pewne wyjaśnienia z mojego stanowiska. Założyliśmy w Krakowie Bezpart. blok współpracy z rządem z listą **Nr. 1,** do którego przystąpił cały szereg ugrupowań politycznych. przystąpili demokraci, zjednoczenie gospodarcze, mieszczanie, konserwatyści, Klub pracy, Związek Naprawy Rzplitej, cały szereg zrzeszeń gospodarczych i całe masy obywatelstwa nie przynależnego do życia politycznego. Zarzucono nam, że bezpartyjność istnieć nie może, że bezpartyjność jest tchórzostwem, że bezpartyjność jest fałszem i obłudą. To żeśmy utworzyli blok nr. 1 nie świadczy, że nie mamy oblicza politycznego. Wyraźnie się ustosunkowujemy do zadań gospodarczych i społecznych, które w państwie zaistniały. To, żeśmy utworzyli ten blok jest dowodem raczej, że na ten czas odłożyliśmy wszystko to, co nas różni. Wyraźnie oświadczamy: wywiesiliśmy sztandar współpracowania z rządem.

Rząd obecny — jest rządem **rzetelnej pracy,** ujednostajnienia stosunków gospodarczych i politycznych tak wewnątrz kraju jak i zagranicą. Dlatego też gdy premier, gdy naczelnik rządu Marszałek Piłsudski odwołał się do całego społeczeństwa, aby zawiesić na kołku wszelkie swary, aby złączyć się z nim, stanąć obok tego rządu, aby temu rządowi dać mocny podkład i myśmy przystąpili do tej pracy, stanęliśmy jasno i wyraźnie koło tych, którzy dla nas są najwyższym wyrazem patrjotyzmu w Polsce, stanęliśmy koło Marszałka Piłsudskiego, pragniemy wysłać do Sejmu ludzi, z którymi współpracować będzie można, którzy zarzucą wszelkie jałowe spory, niejednokrotnie dziecinne, a zabiorą się do rzetelnej pracy dla dobra naszego państwa. Ta idea nas połączyła i mamy nadzieję, że ta idea wyda najwspanialsze owoce. Społeczeństwo nasze jest już tak znużone wszelkiemi jałowemi sporami, tak zniechęcone do tych sporów partyjnych, że każdy tylko czeka, aby ktoś wystąpił z realnym projektem, z projektem realnej pracy i koło tego chcielibyśmy się skupić. Dlatego też z chwilą jak Marszałek Piłsudski zwrócił się do społeczeństwa, w całem państwie tworzą się ugrupowania, które wyraźnie stają na platformie współpracy z rządem. Nadeszła chwila ostateczna, albo potrafimy wesprzeć rząd, który przez dwa lata pracy dał masę dowodów, że umie sterować nawą państwa, albo znajdziemy się w odmęcie, z którego niewiadomo jak i kiedy będzie można wyjść.

Wybór prezydjum zgromadzenia.

Następnie wybrano prezydjum zgromadzenia w następującym składzie: przewodniczący prezydent Rolle, zastępca rektor dr. Estreicher, sekretarze p. Szydłowska i inż. Król, poczem na trybunę wszedł wicepremjer dr Bartel, powitany burzliwemi, długotrwałemi manifestacjami i wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie wicepremjera Bartla.

Sytuacja moja jako dzisiejszego prelegenta jest z wielu punktów widzenia wyjątkowa, a muszę też powiedzieć i wyjątkowo trudna. Muszę się przyznać, że jest to pierwsze zgromadzenie publiczne o charakterze wiecowym, przedwyborczym, na którem wogóle przemawiam. Z góry też przepraszam, jeżeli przemówienienie moje będzie nudne, i jeżeli charakter jego nie będzie dostosowany do charakteru wieców, jakie niewątpliwie w całej Polsce dziś się odbywają. Jeżeli nie będę mówił nic interesującego, jeżeli nie będę się posługiwał żadnemi hasłami demagogicznemi, jeżeli nie będę obiecywał gruszek na wierzbie, jeżeli nie będę nikogo oszukiwał, jeżeli nawet będę musiał mówić o rzeczach przykrych, nawet o rzeczach drażliwych — proszę wybaczyć przy uwzględnieniu, że wogóle urodzonym mówcą nie jestem i że moje zainteresowania, mój charakter znajdują ujście w ciągu całego mojego życia na innej płaszczyźnie.

Rząd stoi za listą Nr. 1.

Tak czy owak jesteśmy w okresie wyborczym. Tak czy owak ministrowie stoją na liście, która nosi Nr. 1. Tak czy owak moja skromna osoba otwiera listę państwową Nr. 1. Czybym chciał, czy nie chciał, trzeba to stwierdzić, że za listą Nr. 1 stoi rząd. Nie trzeba wyważać otwartych drzwi, nie trzeba mówić nam, że się tego wstydzimy. Nie mogę się wstydzić listy Nr. 1 skoro otwieram, jak powiadam, ją w liście państwowej swojem nazwiskiem. Nie może się rząd wstydzić listy Nr. 1, skoro na liście znajduje się minister skarbu, minister spraw zagranicznych, minister przem. i handlu. Widzicie panowie, że przedewszystkiem na liście umieszczone są, poza ministrem Zaleskim, osoby, które przez pełnych 20 miesięcy kierowały i zajmowały się sprawami gospodarki państwa, że są to zresztą ludzie wszyscy, którzy w igraszkach życia politycznego udziału nie brali, przez co zostało zaznaczone, że rząd Marszałka Józefa Piłsudskiego przywiązuje wielką wagę do rzeczy realnych, że frazeologja, że demagogja, że oszukiwanie obywateli nie leży w zamiarach tych, którzy przywodzą na liście Nr. 1.

„Jesteśmy rządem pracy".

Jest dobrze, aby od czasu do czasu człowiek prywatny, a tem więcej człowiek publiczny robił rachunek swojego sumienia. Rachunek sumienia u człowieka prywatnego jest jego prywatną własnością. Jest bardzo potrzebny, może w pewnych momentach życia zadecydować o tem, czy człowiek ten pójdzie w tym czy owym kierunku, może być momentem zwrotnym w jego postępowaniu. Co dopiero mówić o rachunku sumienia, że tak powiem, ludzi publicznych. Jest źle, że członkowie rządu tak mało i tak rzadko zjawiają się przed publicznością. Wierzcie mi Panowie jedyną i wyłączną przeszkodą do tego jest charakter ministra w Polsce, różny od charakteru ministra w zachodniej Europie. Ministrowie w Polsce są ludźmi wszyscy bez wyjątku pracującymi w szarym, całodziennym, ciężkim i niesłychanie wyczerpującym trudzie. Jeżeli we Francji minister jest osobą reprezentacyjną i właściwie jego zajęcia, kiedy niema parlamentu, ograniczają się od 2—3 godzin dziennej pracy, to minister w Polsce — nie wiem jak kiedy, ale od 20 miesięcy — jest robotnikiem, który niżej 16 godzin pracy pracować nie może. Mówiłem w pewnym momencie w sejmie, że jesteśmy rządem milczków i jednocześnie rządem pracy. Muszę dziś po 20 miesiącach powiedzieć, że to moje powiedzenie poprzednie odpowiada w zupełności rzeczywistości. Jesteśmy rządem, który stara się mówić jak najmniej, jesteśmy rządem — mogę to powiedzieć z czystem sumieniem przed całą Polską — że jesteśmy rządem pracy. Nie obchodzą nas żadne interesy grup politycznych, ani interesy żadnych partyj, nie jesteśmy rządem robotników, chłopów, rządem robotniczo-chłopskim, czy rządem inteligencji, nie jesteśmy rządem profesorów, asystentów, lekarzy, brukarzy. Jesteśmy rządem Rzeczypospolitej Polskiej. Jesteśmy rządem, który troszczy się o interesy wszystkich bez wyjątku obywateli.

Jeżeli mam przystąpić do owego, zresztą niezmiernie pobieżnego rachunku sumienia, to pozwólcie państwo, że przypomnę to, co w swoim czasie w przemówieniu w sejmie i w mowie swej senackiej, jako reprezentant rządu mówiłem. W

tych mowach scharakteryzowałem, że tak powiem twarz polityczną i społeczną rządu, następnie mówiłem już jako zastępca marszałka Piłsudskiego w sejmie. Takie przypomnienie jest konieczne dlatego, aby porównać następne nasze prace z tem, co zostało zapowiedziane. Przedewszystkiem w mowach tych ustosunkowałem się do stronnictw politycznych, do politykierstwa i demagogji. W mowach tych naszkicowałem naszą twarz gospodarczą, tę twarz, która według naszego przekonania decyduje niewątpliwie na dłuższy okres czasu o sytuacji Polski wógóle.

Zarzucają nam, rządowi cały szereg zbrodni. Ja starałem się jadąc przez dzisiejszą noc spisywać sobie, jakie to my mamy wady, aby móc się z tymi zarzutami już chociażby tu na tem zebraniu rozprawić. A więc: rząd nie posiada programu. Rząd nie wie dokąd idzie i to zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej. Został usunięty krzyż z orła polskiego. To jest, drugi zarzut. Obito redaktora tego czy innego — zaginął generał Zagórski. Może jeszcze państwo mi coś poddacie. A prawda — rząd jest rządem masońskim. A kiedy pytam ludzi, na czem polega to masońśtwo, nikt nie mógł mi dać odpowiedzi. To są zarzuty, którymi się szafuje. Powiedziałem 19 lipca 1926 roku w sejmie co następuje:

Przedewszystkiem muszę się zastrzec, że programu Rządu nie umiem rozumieć, jako mniej lub bardziej udanego zadania domowego, czy szkolnego na temat: „Co należy uczynić dla osiągnięcia w kraju stanu zupełnej błogości, w każdym resorcie osobno i we wszystkich razem?" Zresztą, gdybym to nawet usiłował uczynić, społeczeństwo uznałoby mnie słusznie za naiwnego gadułę. Panowie zaś mogliby stwierdzić tylko jedno, t. j. że żaden z Panów, jako przedstawiciel określonej partji, w całości ze mną zgodzić się nie może. Rząd bowiem, który reprezentuję, tę posiada właściwość, że nie hołdując żadnemu z partyjnych programów, jest stale narażony na ataki wszystkich stron tej Izby. Daleki jestem od podzielania złośliwych przypuszczeń, że zawiedzione nadzieje partyjnego zdyskontowania wypadków majowych w kierunku wyborczym przyczyniły się do takiego stanu rzeczy. Ataki te jednak poczytujemy sobie za zgoła powierzchowne, a to dla tej prostej przyczyny, że rzeczywistość polska, dla której pracujemy, żadną miarą partyjnie ująć się nie daje. I faktem jest, że mniej od Panów zawodowo wyrobieni, politycznie myślący, obywatele Polski prawdę tę rozumieją najdokładniej i że na ich przedewszystkiem zaufaniu wypada nam opierać naszą pracę.

W tem miejscu w sejmie powstał huk, kiedy powiedziałem, że oprzeć zmierzamy naszą pracę na zaufaniu społeczeństwa. Z obu stron izby powstał krzyk z tego powodu, że szukamy kontaktu ze społeczeństwem, szukamy zaufania tego społeczeństwa bez pośrednictwa t. zw. reprezentantów narodu.

Powiedziałem dalej:

Program Rządu, a więc nie bardziej lub mniej dokładny spis pogodnych zamierzeń, ale rejestr twardych prac, jest wypadkową ustosunkowania się ludzi, sterujących nawą Państwa, do tego Państwa najżywotniejszych zagadnień i drugiej, nie mniejszej siły, którą stanowią aktualne warunki, w jakich odbywa się realizowanie zamiarów.

Było to nowością zupełną w ujmowaniu tych spraw przez poprzednich premjerów. Powiedziałem, że rząd nie dopuści, aby skarb państwa jako kontrahent zawiódł czyjeś zaufanie wśród swoich i obcych. Punkt ten został przez rząd, który tu w tej chwili reprezentuję spełniony z całą stuprocentową dokładnością i ścisłością. Podnieśliśmy w tej dziedzinie autorytet państwa niesłychanie wysoko. Sam osobiście pilnowałem, pilnuję i w przyszłości pilnował będę, aby punkt ten był wykonywany z całą dokładnością. Natychmiast skoro tylko stało się to możliwem, skoro potrafiliśmy wywołać zaufanie za granicą, przystąpiliśmy do realizowania, że tak powiem, tego zaufania, przystąpiliśmy do pożyczki zagranicznej. Spełniam w tem miejscu miły obowiązek złożenia podziękowania kandydatowi stojącemu na pierwszem miejscu listy Nr. 1 w Krakowie prof. Krzyżanowskiemu, który natychmiast, kiedym się do niego zwrócił z prośbą o pomoc, pomocy tej udzielił i był nam zawsze znakomitym doradcą. Chciałbym w tem miejscu skromny w stosunku do jego trudów dać wyraz swojej podzięki.

Rząd dotrzymał swoich przyrzeczeń.

Powiedziałem dalej, że rząd nie dopuści, aby panoszyła się korupcja, rozwielmożniało się partyjnictwo, tryumfowały koterje, albo nepotyzm. Może być niezadowolenie z tego albo innego pracownika, z tego albo innego ministra, może się komuś wydać, że usunięcie tego albo innego urzędnika było niepotrzebne, szkodliwe, spowodowane jakiemiś względami ubocznemi. Mogę zapewnić wszakże, że korupcji rząd nie popierał, a jeżeli wiszą przeciw nam jakieś zarzuty, to jednak nikt nie śmie zarzucić nam popierania korupcji albo robienia interesów na skarbie państwa. Powiedziałem, że rząd nie dopuści, aby urzędnik państwowy traktował inaczej człowieka posiadającego, a inaczej człowieka pracy. Zdaje mi się, że według opinji wsi w całej dziś Polsce, według opinji też i miast pod tym względem sytuacja zmieniła się bardzo znacznie. Aparat państwowy funkcjonuje sprawniej, zostało zrobione wszystko co było można, aby administracja była istotnie na usługi obywatelstwa. Wieś odczuła to bardzo wyraźnie. Muszę powiedzieć, że pod tym względem praca ministra spraw wewnętrznych — czasem przez demagogiczną złośliwość małpią ludzi ośmieszana — była pracą zbawienną.

Sprawa regulacji uposażenia urzędników.

Skoro mowa o urzędnikach, to pozwólcie państwo, że sprawie tej więcej poświęcę uwagi. Jesteśmy zwłaszcza w tym okresie wyborczym pod zarzutem, mającym wszelkie pozory słuszności — dlatego z całą otwartością o tem tu mówić będę — że nie doceniamy sytuacji urzędników państwowych, że przyrzeczeń pod tym względem nie dotrzymujemy, że gdyby taki i taki redaktor był szefem komitetu ekonomicznego rady ministrów, albo ministrem skarbu, jaka by to błogość w szeregach urzędników zapanowała, jak by to oni byli uposażeni znakomicie. Właściwie należałoby, aby szczegółowo móc o tem mówić podmalować bardzo szeroko sytuację państwa. Najpierw twierdziłem, twierdzę i zdaje się jeszcze szereg miesięcy będę twierdził, że sytuacja urzędnika w Polsce jest ciężka. Niech mi będzie wolno w tem miejscu stwierdzić, co w ostatnich czasach miałem sposobność twierdzić w innych swoich przemówieniach mniejszych i innego typu, że nigdy nie wyobrażałem sobie, nie będąc urzędnikiem państwowym, że Polska posiada urzędników tylu tak znakomitych i pracujących tak bezinteresownie dla państwa. Przyszedłszy do prezydjum Rady Ministrów, sprawując równocześnie ministerstwo kolei, a następnie Ministerstwo Oświaty, miałem sposobność przez ten okres długi czasu przekonać się, porównać sytuację urzędnika, jego stosunek do państwa, jego stosunek do własnej pracy. W porównaniu z czasem, kiedy w roku 1920 kierowałem resortem, niezmiernie wówczas ważnym Ministerstwa Kolei, muszę powiedzieć, że spotkał mnie bardzo miły zawód. Kiedy w roku 1920 obserwacje moje dostarczyły mi bardzo niesympatycznych wyników, niezawsze daje ze siebie, co w polskich warunkach ze siebie dawać musi, to dziś ta sytuacja zmieniła się nieskończenie na lepsze. Jestem z niesłychanym podziwem dla pracy urzędników, z którymi bezpośrednio pracuję. Nie wiem nawet skąd ci ludzie biorą te siły, bo wymagania wobec nich są niesłychane. Ludzie ci nie 8, nie 10, ale 14 do 16 godzin pracują, pracują chętnie, dając świadectwo wielkiej dla państwa ofiarności. Co za to mają? Mają nieskończenie za mało, dlatego, że tego rodzaju praca, tego rodzaju poświęcenie wogóle na brzęczącą monetę przeliczona być nie może.

Czy państwo robi wszystko co do niego należy, aby minimum egzystencji pracownikom zapewnić? Powiedziałem, że rząd, który reprezentuję, w granicach swoich pełnomocnictw i swoich możliwości porobił wszystko, co było do zrobienia możliwe. Mieliśmy przed sobą wóz albo przewóz. Mogliśmy pójść na redukcję aparatu urzędniczego o kilkanaście procent z przeznaczeniem zobytych oszczędności na lepsze uposażenie reszty. Stanęliśmy na stanowisku, że redukcja urzędników jest niecelowa i szkodliwa. Na tem stanowisku do dziś dnia stoję. Następnie przyszła sprawa uposażeń, która z reguły od czasu powstania państwa Polskiego jest niedostateczna, powiadam jest niedostateczna i dziś. Zanim przystąpiliśmy do uregulowania tej sprawy, to musielibyśmy się zastanowić, czy możności, któremi rząd dysponuje są trwałe, czy ta naprawa może być naprawą trwałą, czy też przez nieostrożne i nieoględne postępowanie moglibyśmy doprowadzić do sytuacji, jaka powstała w r. 1926 na wiosnę, kiedy pensje nie powiększano, ale pomniejszano. Wtedy nie zostało to użyte przeciw rządowi, dlatego, że rząd koalicyjny potrafił wytłomaczyć to szerokim masom jak konieczność państwową. Taka to konieczność istotnie wówczas istniała, ale skoro stało się możliwem, przystąpiliśmy do restytucji stanu starego, a następnie w miarę możności przychodziliśmy urzędnikom z doraźną pomocą. Pomoc ta — stwierdzam — jest niewystarczająca. Ale muszę równocześnie z wielką siłą oświadczyć, że niema środka zapomocą którego zmuszonoby ten rząd do zachwiania równowagi budżetowej. Oświadczam kategorycznie z całą mocą, że gotów jestem, ja w szczególności, jak i cały rząd przeprowadzić redukcję nawet 40 proc., aniżeli zachwiać równowagę budżetową. Z całą szczerością i bezwzględnością oświadczam, że równowaga budżetowa musi być zachowana, że zachwianie jeszcze raz równowagi budżetowej byłoby tak wielkiem nieszczęściem, że ośmielam się to nazwać nie inaczej, jak zachwianiem bytu niezależnego państwa Polskiego. Z tego naszego stanowiska wynika ta ostrożność w postępowaniu i dopóki nie będzie odkryte ekonomiczne źródło dochodów, którego my z braku pełnomocnictw odkrywać nie możemy, stała poprawa bytu urzędników jako wielka regulacja nie jest możliwa. Ze strony rządu jest zrozumienie najzupełniejsze tej sytuacji i my bolejemy nad tem, że urzędnik nasz w większości wypadków znakomite oddający usługi dla państwa jest w sytuacji niemożności zaspokojenia często swoich minimalnych potrzeb.

Mamy pewne nadwyżki budżetowe, zaznaczone w sprawozdaniu Banku Polskiego, w istocie około 400 miljonów. Te nadwyżki są nam potrzebne jako zabezpieczenie przed równowagą budżetu. To nasza rezerwa, która pozwala nam z całym spokojem patrzeć w przyszłość. Państwo, któreby się dziś rządziło tak, jak rządy do 1926 r., kiedy to chodziło o wypłacenie poborów urzędniczych, to przed pierwszym minister skarbu chodził o pożyczki po bankach, bo tak stale było, taka sytuacja już nie zajdzie. Myśmy w dziedzinie budżetowej sytuację Polski ustalili. Gdyby nam dziś przyszło ustąpić, to oddajemy państwo na tym odcinku tak uporządkowane, że możemy z czystem sumieniem powiedzieć: „Rządźcie dalej". Ale poprawa bytu urzędników wymaga tak wielkich sum, że państwo mogłoby przyjść z pomocą na okres pół roku, a potem nastąpiłaby degrengolada i katastrofa. I dlatego oświadczyłem delegacjom urzędniczym i tu powtarzam, że jedną z pierwszych naszych rzeczy, z któremi idziemy do Sejmu, to kwestja wskazania temu Sejmowi nowych źródeł dochodów, które w pierwszym rzędzie użyte będą na uregulowanie uposażeń urzędniczych. Oświadczam to państwu nie dlatego, abyście głosowali na prof. Krzyżanowskiego, lecz dlatego, że kwestja urzędnicza przez demagogów jest używana w sposób małpio-złośliwy przeciw rządowi.

Sytuacja budżetowa jest dobra

Jeżeli już jesteśmy przy kwestji urzędniczej i tak ściśle z nią związanemi kwestjami budżetowemi i finansowemi, to parę słów może państwo zainteresować. Powiedziałem, że w kwestji budżetowej sytuacja państwa jest dobra. Ile w tem jest zasługi rządu, a ile społem, że w kwestji budżetowej sytuacja państwa jest dobra. Ile w tem jest zasługi rządu, a ile społeczeństwa, to można bardzo dobrze rozłożyć. Może trzy czwarte przypada na społeczeństwo, a jedna dziesiąta na rząd, ale byłoby niesłusznością, niesprawiedliwością, demagogją, gdybym tu stanął jak genjalny człowiek: „To wszystko zrobiłem ja, to wszystko zrobił minister skarbu, to wszystko zrobił minister przemysłu i handlu". Bez współpracy społeczeństwa, bez współpracy aparatu urzędniczego, którego my jesteśmy współpracownikami, bez tego wielkiego kapitału zaufania, jakie społeczeństwo ma do wielkiego obywatela, do wielkiego Polaka, jakim jest Józef Piłsudski, praca naszego rządu byłaby niemożliwa, raczej efekty tej pracy byłyby nieskończenie mniejsze. I dlatego, jeżeli opieramy się o to zaufanie, jeżeli to zaufanie jest nam miłe i cenne, to nie z punktu widzenia naszych osobistych korzyści, bo tych nie mamy, ale jest cenne dlatego, że z tego kapitału wyrasta wielkość i potęga Polski.

Budżet tedy, sytuacja budżetowa jest dobra. Mamy dość znaczne — jak już powiedziałem — oszczędności budżetowe, z których część w roku bieżącym zużyta będzie na pewne cele produkcyjne. Budżet Polski jest wyraźnie konsumpcyjny, tylko w bardzo nieznacznym stopniu Polska się odbudowuje i tylko bardzo nieznaczna część idzie na budowę piękna tego kraju, tylko bardzo nieznaczna część przyczynia się w sposób widoczny do wzrostu wielkości państwa. Większa część przejada się. I dlatego jest i będzie naszem dążeniem, aby największa ilość pieniędzy zaoszczędzonych i zdobytych za pomocą zdobycia nowych źródeł, można było użyć na budowanie w znaczeniu konkretnem, inżynierskiem. Dlatego część naszych rezerw ponad 100 miljonów użyta będzie w tym roku na budowanie budowli, szos i roboty wodne. Chcemy w ten sposób tym pokoleniom, które po nas przyjdą, aby mogły wskazać: „Oto to pokolenie, na barkach którego wyrosła Polska". Chcemy, abyśmy pozostali nie jako rząd, ale jako społeczeństwo, które w tym kraju, w którym żyjemy, zagospodarowało i urządziło egzystencję dla przyszłych pokoleń. Dlatego będziemy budowali, szosy, gmachy uniwers. gmachy dla starostw i sądów i te wszystkie rzeczy, których brak. Będziemy się starali o ile możności umniejszać nędzę dzisiejszego dnia, to jest nędzę robotnika polskiego. Zrobimy wszystko, aby sprawa bezrobocia została jeszcze w tym roku zlikwidowana.

Nie będą nudził państwa cytatami, jak ta sytuacja znakomicie w porównaniu do roku 1926 się poprawiła. Nie będę nudził cytatami, jak produkcja polska poszła w górę. Te wszystkie rzeczy państwo z objektywnej prasy możecie znać i niewątpliwie znacie. Pragnę tylko powiedzieć, że na drodze usunięcia nędzy klasy pracującej pójdziemy nadal tąsamą drogą. Nie będziemy robotnikom obiecywać rzeczy, których nie będziemy mogli dotrzymać, ale damy im to, co w warunkach naszych możliwości, w razie serdecznego i bezinteresownego zrozumienia i stosunku rządu do sfer pracujących, zrobić dla tych sfer będzie można.

Produkcja w Polsce rośnie.

Produkcja w Polsce rośnie niesłychanie pocieszająco. Produkcja i to, co jest najmilsze, co jest wykładnikiem poprawy sytuacja szerokich mas w Polsce, to znaczy konsumcja wewnętrzna — rosną. Chcąc wskazać na barometr naszej sytuacji gospodarczej i sytuacji w społeczeństwie, musimy wziąć przedewszystkiem konsumcję wewnętrzną. Jeżeli ta w szerokich masach rośnie, to znaczy, że w tych masach zaczyna się powoli dziać lepiej. Jeżeli wzrostu tej konsumcji obserwować się nie da, to znaczy, że droga, na której kroczy się, jest zła. Otóż zarówno produkcja, jak i konsumcja rosną w sposób bardzo znaczny, a muszę powiedzieć, że sytuacja na najbliższą przyszłość wydaje mi się być zupełnie dobra. Nie będę mógł sprawić przyjemności żadnym organom, ani w Krakowie, ani w całej Polsce, żadnym politykierom, będę musiał ich nadal zasmucić wtedy, kiedy już się cieszą z jednego ważnego punktu — z ujemnego bilansu handlowego. Bo jest w dzisiejszej Polsce pewien czynnik, tak niesłychanie smutny i taki znamienny: tu i ówdzie dają się odczuwać ciche echa: „Tam jest źle", te czynniki mówiły: „No — dobrze, bo jest strajk angielski, niech się ten strajk skończy, to Piłsudski i ten rząd fikną koziołka". Strajk się skończył, a my nie zrobiliśmy koziołka. Stwierdzam więc, że sytuacja przemysłu węglowego jest bardzo dobra. W roku 1925 produkcja średnia miesięczna wynosiła 2.420 zł., w r. 1926 2.980, w r. 1927 w pierwszej połowie — 3.036, w okresie 11 miesięcy r. 1927 przeciętnie 3.144 tysięcy ton. Sytuacja — jak panowie widzicie — mimo, że strajk się skończył, poprawiła się. I dla pewnej kategorji ludzi to duże zmartwienie. W tej chwili czuję, jak podnoszą się głosy: „Bilans handlowy". „Bilans handlowy zaczyna się psuć, od szeregu miesięcy jest ujemny. Co więcej, od dwóch dekad już się daje zaobserwować odpływ walut z Banku Polskiego". — Tu go mamy. Powiadają: Niech jeszcze tak parę miesięcy, a „Vaterland ist geselet".

Pragnę oświadczyć panowie, że uciecha tych dobrych, najlepszych Polaków jest przedwczesna, że sprawimy im najzupełniejszy zawód. Już za dwa miesiące przestaną się cieszyć. Jeszcze przez jeden miesiąc będą się cieszyć, kiedy ujemne saldo będzie większe, bo musi być większe, bo to co się dzieje, dzieje się z naszą wiedzą i wolą. Jak lekarz podnosi temperaturę w organiźmie, tak i my jesteśmy zupełnie świadomi i pewni rzeczy, abyśmy się mieli smucić. Ale smucą się ci, którzy jeszcze nie uwierzyli w to, że my jako gospodarze kraju nie jesteśmy tacy głupi, abyśmy mieli wiedzieć to samo co oni. W swoim czasie i miejscu potrafimy zastosować środki, które przyniosą im smutek. Przewiduję i zapowiadam, że w następnym miesiącu mogą się jeszcze cieszyć, będzie nawet tak, że jeżeli w ostatnim miesiącu saldo ujemne wynosiło trzydzieści kilka miljonów, to w następnym wyniesie do 50 miljonów, temperatura się podniesie, ale to nie jest powód do uciechy, albowiem za dwa miesiące sytuacja będzie wyglądała zupełnie inaczej. To pewne. Jeszcze dodam, że gdyby nawet nam wypadło może nawet się zachciało, aby bilans był przez cały rok ujemny, to muszę powiedzieć, że na ten luksus w tej sytuacji Polskę stać. Nie dzieje się w życiu gospodarczem nic, co nie byłoby badane przez rząd i jego czynniki. Nie zajmuje się niczem innem, żadnemi szacherkami, zajmuje się tylko pilnowanie spraw nie swoich, tylko spraw państwa. Jesteśmy, jak ten czuwający przy łożu chorego lekarz, który każde zjawisko obserwuje, z każdem zjawiskiem usiłuje walczyć. Posiadamy środki, które umiemy zastosować w odpowiednich dozach i których działanie na organizm państwa jest nam dokładnie znane. Mamy trudności oczywiście olbrzymie, czasami przychodzi nam walczyć z trudnościami, zdawałoby się przerastającemi nasze siły, ale największa trudność, która nam na drodze do budowy Polski stoi, to jest nieufność, to jest złość, to jest niechęć, to jest fałsz, to jest kłamstwo.

Te czynniki przeszkadzają najwięcej, gdy chodzi o budowę wielkości państwa. Ale oświadczam, że już przyzwyczailiśmy się do tej szermierki i skoro dotychczas wytrwaliśmy, to wytrwamy nadal.

Rozwój przemysłu i rolnictwa.

Jak znakomicie rozwija się przemysł, niech świadczy jeszcze kilka cyfr. Surówka miesięcznie w miljonach ton w r. 1925 wynosiła 26.2 — w r. 1926 27.3, za pierwsze półrocze 1927 r. 45.9, w okresie 11 miesięcy 1927 r. wyliczona za miesiąc, wynosi już 51. Gdzie tu jest pole do twierdzenia, że źle gospodarujemy, że źle prowadzimy państwo. Ze stalą jest jeszcze lepiej: w r. 1925 miesięcznie tworzyliśmy 65.2 tys. ton, w r. 1926 65.7, w r. 1927 105. W 11 miesiącach 1927 r. przeliczone na 1 miesiąc 103.8. To samo w cynku, to samo w całym naszym wielkim przemyśle.

Rolnictwo. Znowu szukać trzeba barometru. Życie gospodarcze, jak wogóle życie, o ile się bierze trochę umysłowością naukowca, polega na tem, aby do każdego zjawiska znaleźć odpowiednią miarę, aby znaleźć odpowiedni instrument, który złożony w to zjawisko, wykaże odpowiednią temperaturę czy ciśnienie. Szukajmy w rolnictwie takiego czynnika. Co jest wykładnikiem poprawy w rolnictwie? Wykładnikiem, czy miernikiem, który pozwala sądzić o tem, czy w rolnictwie dzieje się lepiej, czy źle, jest ilość zużytych nawozów sztucznych. To może się wydawać dziwaczne, ale jeżeli śledzi się zjawiska rolnicze na całym froncie, to powiedzieć można, że ilość zużytych nawozów sztucznych jest funkcją lepszej sytuacji chłopa, lepszej sytuacji rolnictwa wogóle, ona posiada środki po temu, aby w rolnictwie, w swoich warsztatach pracy inwestowano. Człowiek, który nie posiada środków do inwestycji, ten oczywiście nie może się mieć dobrze. Wzrost nawozów sztucznych w Polsce, jest również olbrzymi, jest tak olbrzymi, że robimy wszystko, co jest w naszej mocy, aby zaspokoić pod tym względem potrzeby rolników. Dlatego, że olbrzymia ilość pieniędzy wychodzi z kraju i powiększa ujemne saldo bilansu handlowego, m. in. na nawozy sztuczne, oto tu pod Krakowem, właściwie pod Tarnowem, niedaleko, świeżo, kosztem 70-kilku miljonów złotych z niesłychanym pośpiechem, powstaje wielka, jedna z największych w Europie, fabryka związków azotowych, która obok Chorzowa, służyła do zaspokojenia żądań rolników. Stosunek rządu do rolnictwa został przezemnie określony, zdaje się w pierwszej czy drugiej mowie sejmowej, że był programem wybitnie agrarnym. Zostałem zaatakowany za to swoje agrarne stanowisko, muszę jednak oświadczyć, że nietylko nie zszedłem z tego stanowiska, ale stwierdzam i uważam, badając całokształt sytuacji państwa i sytuacji gospodarczej, że Polska ma perspektywy wielkiego rozwoju gospodarczego tylko w tym wypadku, jeżeli potrafi powiększyć swoją konsumcję wewnętrzną, że to co w tej chwili jest, ta nędza i ta miernota pod tym względem, daje Polsce na szczęście niesłychane i daleko idące nadzieje. Jak powiększyć konsumcję wewnętrzną, jest rzeczą zrozumiałą. Ja muszę powiększyć konsumcję wewnętrzną tych mas szerokich, których w kraju jest najwięcej, ja muszę coś zrobić takiego, aby chłop polski konsumował, aby konsumował żelazo, aby kupował narzędzia rolnicze, wyrobione w kraju, aby konsumował nawozy sztuczne, aby konsumował to wszystko, co w Polsce może się wytworzyć. Będę bardzo szczęśliwy, jeżeli potrafiłbym kiedy doprowadzić, aby konsumował nawet krajowe perfumy. Rolnik niewątpliwie może być z obecnej sytuacji przemysłu zadowolony. Może być zadowolony dlatego, że ze strony czynników rządowych został otoczony bardzo daleko idącą i bardzo celową opieką, że został mu dostarczony kredyt, że rolnik wogóle może towary swoje, swoje produkty za cenę odpowiednią i odpowiadającą jako tako jego pracy i kosztom produkcji zbyć i sprzedać.

Opieka nad miastami.

Ale oczywiście polityka rządu, który nie jest ani koterją, ani partją, ani grupą, ani sferą społeczną, musi się liczyć z wymaganiami wszystkich grup społecznych. Byłoby źle faworyzować interesy rolnictwa, a zaniedbywać miasta. Miasta zbiedzone, miasta, które w dotychczasowych sejmach nie miały odpowiednich reprezentantów, broniących ich interesów. Idąc po tej linji, przedewszystkiem zatroszczyłem się o to, aby w kraju nie zabrakło żyta. Zrobiliśmy pociągnięcie, przyjęte przez agrarjuszy bardzo niechętnie, bo zamknęliśmy po zbiorach wszelki wywóz z kraju żyta. Zabroniliśmy przywozu również pszenicy na ten czas. To pociągnięcie dało w ostatnim czasie ustalenie cen chleba, co więcej, zniżkę chleba w bardzo wielu punktach. Interesy miast mają najzupełniejsze zrozumienie w tym komórkach życia państwowego, jak Bank Gosp. Krajowego. Zdaje mi się, że pod tym względem sytuacja ma się również lepiej. Zdaje mi się, że kiedy przystąpimy do robót inwestycyjnych, to przedewszystkiem z najlepszym skutkiem odbije się to na miastach, albowiem da to zajęcie bezrobotnym, którzy — jak wiadomo — dla miast są ciężarem. Wiara we własne siły wśród Polaków jest tak mała, że opinja, sąd i zdanie własnego ministra, własnego męża stanu, własnego gospodarza, jest niewystarczająca. Bardzo chętnie Polacy słuchają opinji obcych o sobie i do opinji tych przywiązują przesadną — według mjego zdania — wagę. Niech mi wolno będzie w każdym razie powołać się na sprawozdanie, pierwsze zresztą, jakie Devey, pracujący w Banku Polskim w związku z pożyczką zagraniczną przesłał do swoich pełnomocników. Co do bilansu handlowego powiada: Chociaż passywny bilans handlowy ostatniego okresu jest niepomyślnem zjawiskiem z punktu widzenia bilansu płatniczego, nie daje on jednakże żadnej podstawy do niepokoju ze względu na to, że znaczna część wzrostu przywozu spowodowana jest importem na cele produkcyjne".

Słuszne to zdanie pokrywa się z kierunkiem polityki gospodarczej rządu, dlatego, że przez dopuszczenie artykułów, potrzebnych produkcji, podnosimy oczywiście bogactwo kraju.

Devey pisze dalej: „Prócz tego przyrost przywozu świadczy też o zwiększaniu się siły nabywczej ludności. Wzrost nadwyżki przywozu nad wywozem w r. 1927, przy jednoczesnym wzroście produkcji, przeznaczonej na rynek wewnętrzny, świadczy o wzroście konsumpcji i może być uważany za oznakę zwiększającego się dobrobytu w kraju".

Taka opinja, bardzo zajmująca i bardzo rozumna, jak przystało na wielkiego finansistę, stwierdza ze strony obcych czynników, że opinja rządu o sytuacji w kraju nie jest przesadzona.

Praca ustawodawcza rządu.

Nie mógłbym zakończyć tego przemówienia, gdybym jeszcze nie zwrócił uwagi na jedną rzecz, to jest na pracę ustawodawczą rządu. Praca ustawodawcza rządu, której punktem wyjścia były pełnomocnictwa, stawiała temu rządowi zadania olbrzymie. Muszę powiedzieć, że aparat państwowy, a zwłaszcza prawniczy, był napięty do najwyższego stopnia i że tylko przy tem najwyższem napięciu można było wydać 363 ustaw, jako rozporządzeń Prezydenta, t. zn. zrobić pracę, której Sejm nie byłby w stanie zrobić w przeciągu lat 4. Między temi rozporządzeniami znajdują się rozporządzenia nie-

słychanej wagi, normujące życie państwowe na całym szeregu odcinku. Największą ilość tych rozporządzeń daje nam ministerstwo sprawiedliwości, t. j. 59, następnie minister robót publ. 32, m. in. rozporządzenie, które dla miast ma pierwszorzędne znaczenie, t. j. ustawę budowlaną, rozporządzenie bardzo ważne i wymagające bardzo wiele pracy. Minister pracy i opieki społ. ma na swojem sumeniu 21 projektów, z których m. in. projekt o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, wolno mi przypuszczać, mógł się spotkać i spotkał niewątpliwie wśród pracowników umysłowych z należytem zrozumieniem. W tej dziedzinie możemy sobie powinszować, w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, że idziemy w pierwszym szeregu, że w tej dziedzinie nie dajemy się wyprzedzić przez nikogo i z tego tytułu nie można nam robić żadnych zarzutów, ani pomówić nas, że jesteśmy rządem reakcyjnym, nie rozumiejącym interesów ludzi pracujących. Zdaje mi się, że sami, jako ludzie pracy, mamy zrozumienie dla tych interesów, i to zrozumienie będzie nam towarzyszyło nadal w dalszych naszych poczynaniach. Nie mamy zamiaru opuszczać skrzydeł ani mniej pracować. Czekamy z całym spokojem wyniku wyborów, jest naszym zamiarem, postanowieniem, chęcią, pracować wraz z sejmem, jeżeli ten sejm stanie na stanowisku takiem, na jakiem staje rząd, to znaczy, żeby wszystkie siły swoje poświęcić nie na wzajemne kłócenie, ale poświęcić dla państwa. Jeżeli ten sejm będzie takim, jak my i panowie chcecie, mianowicie, jeżeli ten sejm będzie miał w swoim składzie ludzi przygotowanych do prac kodyfikacyjnych, służących nie sprawom koterji, grup, partyj, ale służących jednej, wielkiej partji, która nazywa się Polska — w takim razie ręka w rękę pójdziemy do dalszej pracy, ku chwale i wielkości Polski.

—0—

Po mowie p. wicepremj. Bartla zabrał głos prof. U. J. Adam **Krzyżanowski**, czołowy kandydat listy Nr. 1 w Krakowie. Na wstępie w gorących słowach podziękował p. wicepremjerowie za przybycie do Krakowa, poczem w zwięzłem przemówieniu nakreślił główne wytyczne i cele, do jakich dążyć będzie na wypadek wybrania go posłem do Sejmu.

Następnie zabrał głos sen. **Bojko,** któremu zebrani zgotowali serdeczną owację. Sen. Bojok zaznaczył z naciskiem, że kandyduje na liście B. B. W. R. w tem przekonaniu, że przyszły Sejm będzie zdolny do współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego. Po przemówieniu sen. Bojki zebranie uchwaliło przez aklamację wśród burzliwych oklasków **rezolucję za poparciem listy państwowej Nr. 1.**

Następnie zjawiła się na estradzie delegacja włościan z Witkowic, którzy złożyli p. wicepremjerowi najgoręcsze podziękowanie za szybką i skuteczną pomoc rządu dla mieszkańców **Witkowic,** dotkniętych ubiegłego roku katastrofą wybuchu prochowni. Na zakończenie zebrani urządzili **długotrwałą burzliwą owację na cześć marszałka Piłsudskiego i wicepremjera Bartla.**

Muzeum Wawelskie.

W związku z odbudową sal zamkowych na Wawelu i ich urządzeniem zwróciliśmy się do kustosza zbiorów na Wawelu dra Morelowskiego, który na temat tworzącego się Muzeum Wawelskiego udzielił nam następujących szczegółów:

Muzeum na Wawelu nie będzie miało charakteru specjalnie muzealnego, t. zn. nie będzie zbiorem starożytności, bez wykazania celu, dla jakiego dzieła te były raz tworzone. Będzie to raczej planowe **wskrzeszenie wnętrza Wawelu** zgodnie z okresami, w których zamek najbujniej żył i rozwijał się, to jest w dobie gotyku, renesansu i baroka.

Wielką trudność stanowi umeblowanie wnętrza, bowiem w tym kierunku brak nam opisu. Wiadomo, że były szafy, krzesła i inne sprzęty wspaniałe i drogocenne, lecz nie wiemy, jak one istotnie wyglądały.

Natomiast zapiski archiwalne informują nas dokładnie, że na Wawelu panował niesłychany przepych pod względem tkanin, jak arrasów, kilimów, makat, dywanów itp. Arrasy na dworze krakowskim nie miały sobie równych pod względem wspaniałości i wielkości.

Pierwsze arrasy zamówiła dla Wawelu królowa Bona jeszcze w r. 1526 w Antwerpji. O arrasach tych nic nam bliższego nie wiadomo, wiemy tylko, że było ich nie wiele.

Natomiast okazuje się, że król Zygmunt i królowa Bona sprawili w Bruges aż 92 arrasów i że 60 z tychże przedstawiało herby Polski, Litwy i Sforzów łącznie. 6 z tychże posiadało kompozycje figuralne.

Serję arrasów brukselskich, przedstawiających siedm grzechów głównych, wywiozła do Wiednia już żona Zygmunta Augusta, Katarzyna Mantuańska. Serja ta jest dotąd w Wiedniu, publikowana w wielkiem dziele Baldassa „Die Wiener Gobelinsammlung". Druga serja przedstawiała historję Scypiona.

Dokładne dane o wyglądzie, liczbie a nawet cenie tych 92 arrasów (kosztowały olbrzymią wówczas sumę 1170 flor.) zawdzięczamy **dyrektorowi archiwum głównego w Warszawie, prof. Józefowi Siemieńskiemu.** Mianowicie znaleziono w aktach, nie mających bezpośredniego związku z Wawelem, rachunki z czasu rządów w Krakowie, z lat 1533—35, które dają nam bardzo dokładne szczegóły o tych arrasach.

Wyrażono przekonanie, że część przynajmniej tych arrasów powinna być identyczna z temi, któreśmy odzyskali z Rosji. **Twierdzenie to stanowczo upada,** a udowodnić to można bardzo łatwo. Przedewszystkiem nie mamy ani jednego arrasu ze znakiem tkackim warsztatów Bruges, lecz wszystkie arrasy, przywiezione z Rosji, są pochodzenia brukselskiego. Następnie i ta okoliczność obala powyższe zdanie, że ani jeden arras z Rosji nie posiada herbu Sforzów. Zresztą szczegółowe badania i porównania aktów, odkrytych przez dyr. Siemieńskiego z arrasami w Krakowie, obalają zupełnie owo przypuszczenie.

Odkrycie to posiada dla Wawelu niezmierne znaczenie, już choćby ze względów praktycznych. Mamy obecnie podstawy do przypuszczenia, iż conajmniej część z tych 92 arrasów Bony ocalała i że istnije możliwość odzyskania tych cennych dla nas pamiątek. Oczywiście niema o tem mowy, aby nam je zwrócon zadarmo, lecz trzeba i należy znaleźć na to fundusze.

O przepychu, jaki panował na Wawelu w zakresie tkanin, świadczą dowody archiwalne, opublikowane przez pp. Tomkowicza i Chmiela. Według tychże komnaty wawelskie były ozdobione brokatami złocisto-czerwonemi, makatami i dywanami. Jeszcze około 18 w. było ponoś 156 arrasów i wiele makat, gobelinów i kilimów.

Należałoby i w tym kierunku starać się o wskrzeszenie przeszłości, apelując do miłujących Wawel zbieraczy, by zechcieli przyczynić się do tego patrjotycznego dzieła i takie tkaniny ofiarowali. Gdyby się to powiodło, wnętrze Wawelu wsławiłoby się jako muzeum, odzwierciedlające dzieła przeszłości tak, jak one były celowo tworzone i dopiero na tem wspaniałem tle wybrane cenne obrazy i rzeźby wykazywałyby efektownie, które komnaty zdobić powinny. Taki wygląd Wawelu olśniewałby i przyciągał swoich i obcych i podnosił nowoczesną produkcję artystyczną. Przecież w dawnych czasach nie tworzono arcydzieł na to, aby potomność miała kulturalny obowiązek przeglądać nudne kolekcje i galerje, lecz na to, aby na odpowiednio wspaniałem tle grały swoistą nutą.

Zbiory państwowe na Wawelu mnożą się przeważnie w zakresie rzeźb i obrazów, w czem największą zasługę ma Leon Piniński, obdarzając Wawel iście po magnacku. Największe braki posiada meblarstwo; kierownictwo odnowienie Wawelu boleje bardzo nad tem, że zwiedzających muszą razić meble, nie odpowiadające stylowi renesansowemu pierwszego piętra. Te właśnie luki powinny zachęcić społeczeństwo do uzupełniania tych braków.

Zaznaczyć należy, że rektor dr Szyszko-Bohusz dokonał w murach Wawelu ciekawego wykopaliska, mianowicie odnalazł kawałki kafli, istne arcydzieła sztuki ceramicznej. — Wiemy z zapisków, że komnaty wawelskie ogrzewały nie tylko tak bardzo podziwiane przez nas kominki, lecz także śliczne piece, harmonizujące artystyczną formą i stylem z komnatami, co odkrycie dra Bohusza dostatecznie udowodniło. Po wielu starych dworach i pałacach znajdują się piękne, starożytne, stylowe piece, które możnaby nabywać dla Wawelu drogą wymiany na nowe. Dary tego rodzaju byłyby bardzo pożądane.

Trzeba raz wreszcie wytrzebić to mylne mniemanie, że sztuka kryje się tylko pod formą rzeźby i obrazu, a nie pod formą przedmiotów użyteczności codziennej n. p. mebli, pieców itp. Jak komponująco wyglądają na tle architektury, złoconych stropów, komponowanych tak pięknie przez rektora dra Bohusza, piękne rzeźby i meble stylowo dobrane, świadczy o tem II piętro zamku wawelskiego.

Na zakończenie dodać należy, że wkrótce, bo już z końcem tego miesiąca przybędzie Wawelowi dwadzieścia kilka arrasów, zwróconych Polsce przez sowiety. **m m**

Finansowanie przez Bank Gosp. Krajowego robót inwestycyjnych w związkach komunalnych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 lutego. Rząd zamierza wprowadzić w niedługim czasie zasadę **finansowania za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego, robót inwestycyjnych w związkach komunalnych, zamiast wydawania bezrobotym zapomóg.** Odbywać się to będzie w formie pożyczek, udzielanych bankom komunalnym przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Ustawa o opiece nad osobami psychicznie choremi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 lutego. W najbliższym czasie ukaże się **ustawa o opiece nad osobami psychicznie choremi.** Pomiędzy innemi projektuje ustawa utworzenie przy min. spraw wewnętrznych **Rady psychjatrycznej,** w skład której wejdą przedstawiciele rządu, władz sądowych i psychjatrzy cywilni. Będzie ona wydawać opinię w zasadniczych sprawach i dotyczących chorych.

Ustawa ta zajmuje się pozatem zakładami i klinikami, organizacją ich, kosztami leczenia w zakładach publicznych, wkońcu przyjmowaniem, względnie zwalnianiem z tych zakładów.

Uroczyste otwarcie mostu kolej. pod Sandomierzem.

Dn. 11 bm. **nastąpiło uroczyste otwarcie nowego mostu kolejowego na Wiśle pod Sandomierzem,** pierwszego mostu zbudowanego **rękami polskich inżynierów i robotników** na kolejach polskich, na skutek inicjatywy obecnego ministra kolei inż Pawła **Romockiego.**

Na uroczystość otwarcia o godzinie 7.40 rano przybyli specjalnym pociągiem ekspresem z Warszawy komunikacji inż. **Romocki.**

Wśród ulewnego deszczu **przy akompanjamencie eksplodujących min na Wiśle,** któremi saperzy wojskowi **rozsadzali lody cisnące się na stary most kolejowy,** biskup sufragan diecezji sandomierskiej ks. dr. **Ryks,** dokonał poświęcenia mostu, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Następnie minister komunikacji inż. Romocki o godzinie 10.30 dokonał **osobiście przecięcia wstęgi.** O godzinie 9.40 przejechał przez nowy most **pierwszy pociąg towarowy** Nr. 675, prowadzony osobiście przez ministra komunikacji **Romockiego.** Równocześnie zaś dotychczasowy most kolejowy prowizorycznie został dla ruchu zamknięty.

Otwarty w dniu 11 b. m most kolejowy, posiada **wielkie znaczenie dla życia gospodarczego, ułatwia bowiem bezpośrednio komunikację między b. Kongresówką a Małopolską,** a nadto łączy **Poznań i Łódź ze Lwowem,** przechodząc przez centra przemysłowe, jak zakłady starachowickie w Wierzbniku, zakłady ostrowieckie w Ostrowcu, warstaty mechaniczne w Bodzechowie i t. d.

O godz. 12-tej w południe prezes dyrekcji kolejowej radomskiej inż. **Andrzejowski** wydał **bankiet na cześć ministra** komunikacji inż. **Romockiego** i przybyłych gości, w czasie którego przemawiali m. in. minister komunikacji Romocki, dziękując inż Romanowi **Strawińskiemu** za dokonanie w tak krótkim czasie budowy mostu, wojewoda kielecki dr **Korsak** wznosząc toast w ręce ministra Romockiego na **cześć rządu Marszałka Piłsudskiego,** jako takiego, który umie nietylko rozkazywać, ale wywierać wpływ na obywateli w kierunku wykonywania jego zarządzeń, prezes dyrekcji kolejowej krakowskiej inż **Barwicz** na **cześć duchowieństwa** i wreszcie prezes inż. Andrzejowski na **cześć polskich inżynierów,** polskich robotników, których dziełem jest wspomniany most kolejowy. O godz 14.20, specjalnym pociągeim pospiesznym minister Romocki odjechał do Warszawy

Z niedzieli.

Trzeba to jednak zanotować ku wiecznej pamięci, trwającej może do wieczora. A więc działo się dnia 12 lutego roku Pańskiego 1928 w niedzielę karnawałową. Goście, którzy około godziny ósmej rano opuścili salę balową, stanęli na chodniku zdumieni i zamiast iść do domu, zaczęli w najlepsze spacerować z ulicy na ulicę. Nie nęciła ich nawet żadna kawiarnia, mająca w zwykłych warunkach dla każdego Krakowianina magiczną wprost siłę przyciągacą.

Co się stało? Nic — tylko słońce wschodziło wspaniale na tle błękitu, ciepło rozlewało się w powietrzu, a z poza każdego rogu wiosna kokietowała tak samo jak przed tysiącem lat, a jednak skutecznie. Rozmarzeni przechodnie nucili przeróżne piosenki, a każdą kończyli tęsknem: „Aj-aj-aj!" Policjanci z pobłażaniem spoglądali na tych romantyków, którzy bezwiednie dawali tak piękne świadectwo duszy ludzkiej. Pod każdą studnią wodociągową kąpały się wróble w kałuży, a potem czyniły wielkie larum na cześć wiosny, przyczem niektórzy prowodyrzy czubili się zaciekle, co zresztą zdarza się także pośród ludzi zwłaszcza podczas wyborów. A tymczasem słońce wznosiło się coraz wyżej, zapaliło złotą kulę na wieży Marjackiej, a na szybach Krzysztoforów i pałacu Spiskiego płonęło gorącemi barwami zorzy porannej.

Po upojeniu karnawałowej nocy, upojenie poranku wiosennego. Podnoszą się zasłony i otwierają okna, a powódź światła zalewa mroczne pokoje. Najzatwardzialszy śpioch zrywa się z łóżka, ubiera czemprędzej i rusza na miasto. Wiosna — panie tego. Uśmiechnięte oblicza, otwarte serca, mniej szczelnie zamknięte portfele. Cicha msza w „swoim" kościele, potem krótki spacer, a potem drugie śniadanie w handelku. Wiosna — panie tego.

Co było popołudniu — mniejsza o to. Przeważnie spanie. A wieczorem? Cóżby — jeżeli nie wyprawy na bal. Od czego karnawał?

Oto sprawozdanie z wczorajszej niedzieli.

h. j—e.

KRONIKA.

Kraków, 13 lutego.

6-ta rocznica koronacji papieża Piusa XI.

Z Warszawy telefonują nam: W dniu wczorajszym Warszawa obchodziła uroczyście **szóstą rocznicę koronacji papieża Piusa XI.**

Na intencję Ojca św. odprawione zostało rano w archikatedrze św. Jana solenne nabożeństwo, na które przybyła kapituła z biskupem Gallem, zastępca nuncjusza apostolskiego, przedstawiciele rządu, władz municypalnych, delegacje korporacyj, zrzeszeń i t. d. Mszę pontyfikalną odprawił kardynał **Kakowski** w asystencji licznego duchowieństwa. Po południu odbyła się w sali Rady miejskiej **akademja na cześć papieża Piusa XI.** Salę, oraz galerję wypełniła tłumnie publiczność. Po bokach stanęły delegacje ze sztandarami, podjum zajęły delegacje weteranów z 1863 roku, dowborczyków, korporacje akadem. i tworzystw różnego rodzaju. Na krótko przed rozpoczęciem akademji przybył **Prezydent Rzeczypospolitej** ze świtą. Orkiestra 36 p. p. odegrała hymn narodowy, poczem gen. Konarzewski po zagajeniu akademji, odczytał pismo do kardynała sekretarza stanu Gaspariego i odpowiedź na ten list, następnie wzniósł gen. Konarzewski okrzyk na cześć Ojca św. Piusa XI. Dłuższy odczyt na temat „Kościół katolicki a świat nowożytny" wygłosił profesor uniwersytetu dr. Dębiński. Przemówienie na temat „Pius XI-ty a Polska" wygłosił inż Aleksander de Hanke. Chór odśpiewał „Chrystus z nami" Maszyńskiego. Mgrs. Chiarlio rozpoczął swoje przemówienie po włosku, a zakończył je po polsku, dziękując Prezydentowi Rzeczypospolitej, kardynałowi Kakowskiemu, biskupom, członkom rządu, mówcom, oraz komitetowym za zorganizowanie obchodu. Na zakończenie orkiestra odegrała poloneza. Takisam obchód urządzono w Warszawie na przedmieściu Targówek.

Katastrofa automobilowa.

Z Warszawy telefonują nam: Wczoraj późnym wieczorem w Aleji 3-go Maja w Warszawie wydarzyła się katastrofa automobilowa. Szofer taksówki, Edward Kępiński, wpadł na przechodzących ulicą braci Jana i Stanisława Łuszczyńskich i przewrócił ich na ziemię, druzgocąc doszczętnie auto. Obydwu braci, jednego ciężko, drugiego lżej rannego, przewieziono do domu. Szofer zbiegł.

Sprawa Chorzowa ostatecznie rozstrzygnięta na korzyść Polski

Z Katowic donoszą nam: Jak się Wasz korespondent dowiaduje, towarzystwo **„Oberschlesische Stickstoffwerke"** cofnęło przez swoich zastępców prawnych w Katowicach, adwokatów Proskauera i Schiffmana **sprzeciw przeciw wyrokowi** cywilnego sądu okr. w Katowicach z listopada 1927 r., mocą którego uznano **za nieważny wpis prawa własności chorzowskiej fabryki związków azotowych na rzecz tego towarzystwa.** Wobec tego **wyrok listopadowy sądu cywilnego w Katowicach stał się prawomocny.**

Poznań otrzymuje pierwszą pożyczkę zagraniczną bez gwarancji rządowej.

Poznań, 11 lutego. (PAT) Sprawa **pożyczki inwestycyjnej** dla miasta **Poznania,** została niemal całkowicie i **pomyślnie załatwiona.** Po kilkutygodniowych rokowaniach zawarto umowę pomiędzy **brytyjskim bankiem zamorskim w Londynie, a miastem Poznaniem** o pożyczkę w sumie **500 tys. zł.** po kursie **82 na 30 lat,** oprocentowanie **7 proc rocznie.** Umowę tą **zatwierdził już magistrat i Rada miejska.** Obecnie sprawa wymaga jedynie **zatwierdzenia przez rząd. Pożyczka ta jest pierwszą pożyczka municypalną, jaką uzyskuje miasto polskie od kapitału zagranicznego bez gwarancji rządowej.**

Wicher przewrócił samochód.

Z Gdańska donoszą: Wskutek szalejących tu wiatrów ulice Wrzeszcza były widownią niezwykłego wypadku samochodowego. Jadąca ulicą taksówka z 3 pasażerami siłą wichru została wywrócona do góry nogami. Szofer odniósł poważne obrażenia, pasażerowie wyszli bez szwanku.

—o§o—

WIELKIEM POWODZENIEM cieszy sie trwająca obecnie w Pałacu Sztuki wystawa Z. Stryjeńskiej, którą zwiedza codziennie mnóstwo ludzi. Niedawno bawił na niej będący w przejeździe przez Kraków znany krytyk niemiecki, dr. Wilhelm Gorner, który z ogromnem zajęciem zwiedzał Pałac Sztuki, robił pilnie notatki i wziął z sobą reprodukcje niektórych dzieł do specjalnego artykułu. Wystawę Stryjeńskiej, oraz wystawę zbiorową Erwina Czerwenki i „bieżącą", zwiedza

również młodzież szkolna. W niedziele i święta przez salony Pałacu przesuwa się przeszło tysiąc osób. W najbliższą niedzielę zapowiedziane są zbiorowe wycieczki z prowincji. Cała prasa bez wyjątku podniosła wysoki poziom tej wystawy i jej urządzenie.

ATAKOWI EPILEPSJI W ULICY STAROWIŚLNEJ uległa Marja Ziębla. Zawezwany lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego, przewiózł chorą samtarką na stacje Pogotowia, celem zastosowania środków leczniczych.

PORANIENI NA WESELU. Dzisiejszej nocy Pogotowie ratunkowe przewiozło w ciężkim stanie do szpitala na oddział chirurgiczny Michała Prociaka, robotnika, lat 21 liczącego, który podczas wesela w jednym z domów przy ul. Gromadzkiej został raniony przez współbiesiadnika nożem w płuco. W dwie godziny później na temsamem weselu został raniony jego brat, Stanisław Prociak.

SKRADLI SKRZYNKĘ NA ŚMIECI. Z realności przy ul. Mikołajskiej 3, skradziono z podwórza skrzynkę na śmieci.

—0—

ODCZYT SYNDYKA WROCŁAWSKIEJ IZBY HANDLOWEJ. Dziś o godz. 6 wieczorem w sali krakowskiej Izby handlowej odbędzie się, staraniem Tow. ekonomicznego, odczyt dra Freymarka, syndyka Izby handlowej we Wrocławiu, o gospodarczem położeniu. Wstęp wolny.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 13 b. m. o godz. 5. Porządek dzienny: 1) prof. dr. Jan Janów: „Jan Sandecki-Malecki, jako redaktor i tłumacz Pisma św."; 2) dr. Stanisław Bąk: „Morfologja gwary lasowskiej pod Tarnobrzegiem". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

„DIE WIRTSCHAFTSLAGE DEUTSCHLAND". Odczyt na powyższy temat wygłosi w poniedziałek 13 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej (Długa 1, I p.) syndyk wrocławskiej Izby handlowej, dr. praw i fil. h. c. Freymark, który przybywa do Krakowa na zaproszenie Towarzystwa Ekonomicznego. Wstęp wolny.

W KLUBIE PRAWNIKÓW I KOLE ART.-LIT. w poniedziałek dnia 13 b. m. odbędzie się o godz. 7 wieczorem walne zgromadzenie członków. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu i zmiana statutu.

Z kraju.

LODY NA WIŚLE RUSZAJĄ. Z Warszawy donoszą: W związku ze spodziewanem dziś ruszeniem się lodów na Wiśle, do Warszawy przybył z Nowego Dworu bataljon saperów. Zarządzono szereg środków, zmierzających do zapobieżenia skutkom ewentualnej powodzi.

SAMOBÓJSTWO KAPITANA. Z Warszawy donoszą: Około godziny 2 po południu z okna klatki schodowej w domu przy ul. Służewskiej 7, wyskoczył na podwórze, w celu samobójczym, kapitan W. P. Rudolf Pieniążek. Przed przybyciem lekarza pogotowia kpt. Pieniążek zmarł. Przy samobójcy znaleziono legitymację, wystawioną przez wojskowy sąd okręgowy nr. 6 D. O. K. Lwów. Żadnych dokumentów, czy listów, które wyjaśniałyby przyczyny samobójstwa, kpt. Pieniążek nie pozostawił.

Odpowiedź Polski na notę litewską.

Warszawa, 12 lutego.

W odpowiedzi na notę litewską z dnia 16 stycznia 1928 r. wystosowaną została do litewskiego prezesa Rady ministrów i ministra spraw zagranicznych **Waldemarasa** nota następująca:

„W piśmie pańskiem z dnia 16 stycznia 1928 r. uważał pan za konieczne **sprostować nieścisłości,** jakich dopuściłem się **według pańskiego mniemania** w mojem przedstawieniu rozmowy naszej z dnia 11 grudnia ub. r. w Genewie. **Nie mam bynajmniej zamiaru dyskutować na temat słuszności twierdzeń pana,** ani też prostować ich ze swej strony, gdyż **taka polemika nie może doprowadzić do celu,** do którego powinniśmy obaj dążyć, a którym jest **doprowadzenie w jaknajkrótszym czasie do porozumienia między Polską a Litwą.** Ogranicę się jedynie do wyrażenie życzenia, aby **wszystkie nasze przyszłe rozmowy** o ile będziemy mieli do nich okazję, **były stenografowane** i wciągnięte do protokołów przez nas obu podpisanych.

Co się tyczy innych kwestyj podniesionych przez pana w jego nocie, sądzę, że przedewszystkiem należałoby, aby zechciał pan sprecyzować czyniony mi zarzut, że błędnie rozumiem sens następującego ustępu rezolucji Rady Ligi Narodów z dnai 10 grudnia 1927 r.

Rada **Ligi Narodów zaleca obu rządom nawiązać jak najprędzej bezpośrdenie rokowania w celu doprowadzenia do ustalenia stosunków mogących zapewnić pomiędzy sąsiedzkiemi rządami porozumienie** (bon entente) **od którego zależy pokój.**

Otóż **według pana Prezesa** o ile dobrze rozumiem jego wywody, Rada Ligi Narodów jest zdania, że wobec pewnych różnic dzielących Polskę i Litwę, stosunki pomiędzy temi dwoma krajami, nie mogą być normalne. **Według tego rozumowania** Rada Ligi Narodów zalecając obu stronom podjęcia rokowań „w celu doprowadzenia do ustalenia stosunków mogących zapewnić pomiędzy sąsiedzkiemi państwami porozumienie (bon entente), od którego zależy pokój", miała na widoku **stosunki o charakterze zgoła szczególnym w niczem niepodobne do stosunków istniejących pomiędzy dwoma państwami członkami Ligi Narodów, pomiędzy któremi panuje pokój.** — W myśl tego sposobu zapatrywania się opartego **na wysoce subiektywnej interpretacji** rezolucji Rady Ligi Narodów, **stosunki między Polską a Litwą nie mogłyby w niczem przypominać stosunków istniejących normalnie między członkami Ligi Narodów, lecz wprost przeciwnie, musiałyby przybrać charakter nienormalny.**

O ile istotnie takie jest rozumowanie pana, czuję się zmuszonym oświadczyć, że rząd polski nietylko nie mógłby zgodzić się na podobną interpretację rezolucji Rady Ligi Narodów, lecz, że widziałby w takiej interpretacji poważnen iebezpieczeństwo grożące dziełu pacyfikacji stosunków między Polską a Litwą, tak szczęśliwie zapoczątkowanemu w Genewie.

To też w celu uniknięcia wszelkich możliwych nieporozumień **prosiłbym pana, aby zechciał pan poinformować mnie w sposób jasny i wyraźny, czy rząd litewski pragnie czy nie, zastosować się zarówno do litery, jak i do istotnej treści rezolucji Rady Ligi Narodów z dn. 19-ego grudnia 1927 r. i czy gotów jest nawiązać natychmiastowe rokowania w celu ustalenia między Polską a Litwą normalnych dobrych stosunków sąsiedzkich.**

Zechce pan przyjąć panie prezesie zapewnienia mego wysokiego poważania. Minister spraw zagranicznych (—) A. **Zaleski".**

Ryga, 11 lutego. *(PAT)* Dziś o godzinie 13 popołudniu charge d'affaires poselstwa polskiego w Rydze p. **Łubieński. przesłał posłowi litewskiemu przy rządzie łotewskim notę polską z dnia 9 b. m.**

Przygotowania do rokowań z Litwą.

Warszawa, 13 lutego (AW). Ze strony rządu polskiego poczyniono już **szereg przygotowań w związku z możliwością polsko-litewskich rokowań.** W zainteresowanych ministerstwach utworzono **szereg komisyj fachowych** w zakresie zagadnień komunikacji, poczt, telegrafów, telefonów, żeglugi rzecznej i ruchu granicznego.

—0—

Z pobytu wicepremjera Bartla w Krakowie

Wczoraj o godz. 5 rano przybył do Krakowa wicepremjer **Bartel** i zatrzymał się w wagonie na dworcu kolejowym, poczem o godz. 9 wraz z adjutantem por. Zaćwilichowskim udał się do Hotelu Francuskiego. Godziny poranne poświęcił sprawom prywatnym. Wicepremjera odwiedził w międzyczasie znany lekarz krakowski dr Pisarski. Następnie p. wicepremjer zwiedził kościół Marjacki, oprowadzany przez ks. infułata Kulinowskiego. P. wicepremjer przyobiecał pomoc rządu na cele restauracji świątyni marjackiej. Z kościoła Marjackiego udał się na Wawel. Po zwiedzeniu Zamku wicepremjer przybył o godz. 12 do Starego Teatru, celem wygłoszenia odczytu na zebraniu obywatelskiem.

O godz. 2.30 prezydent m. Krakowa inż. **Rolle** wraz z małżonką podejmowali p. wicepremjera Bartla śniadaniem w salonach pałacu Larischa.

W śniadaniu wzięli udział pp.: wojewoda Darowski, wicewoj. Duch, prof. dr. Adam Krzyżanowski, prof. dr. Stanisław Estreicher, wicemarszałek senatu Bojko, wiceprezydenci miasta: Ostrowski, dr. Wielgus i dr. Schneider, red. Marjan Dąbrowski, hr. Gotz-Okocimski, red. Beauprè, red. Srokowski, red. dr. Rubel, dr. Tadeusz Dyboski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa mjr. dr. Dziadosz, dr. Roman Bogdani, burmistrz Oświęcimia dr. Roman Mayzel, brat wicepremjera p. Marjan Bartel, szef biura wicepremjera por. Zaćwilichowski, cechmistrz Wojciech Stankiewicz, jeden z kandydatów listy Nr. 1 w Krakowie i sekretarz magistratu p. Franciszek Strasik. W czasie śniadania toastował na cześć wicepremjera gospodarz prez. Rolle.

Wieczorem o godz. 7.30 przyjmował wicepremjera w swem mieszkaniu prof. Krzyżanowski z małżonką, a o godz. 9.30 odbyło się zebranie towarzyskie w Klubie Społecznym. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych z woj. Darowskim, wojskowych z gen. Wróblewskim na czele, tudzież bardzo liczne grono obywatelstwa wszystkich sfer. W miłym nastroju zebranie przeciągnęło się do późnej godziny.

O godz. 12.15 w nocy wicepremjer opuścił Kraków.

Z ruchu wyborczego.

Marsz. Piłsudski wyda orędzie o swojem stanowisku wobec wyborów.

Z Warszawy donoszą:

W najbliższych dniach należy oczekiwać **ogłoszenia drugiej z rządu odezwy Bezp. Bloku Współpracy z Rządem.** Tuż po publikacji tej odezwy, **premjer Marszałek Piłsudski wysiąpi z orędziem, w którem poda do publicznej wiadomości swoje stanowisko wobec nadchodzących wyborów.**

Krwawe bójki na wiecu kat.-narodowym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 lutego. Na wiecu, zwołanym w sali Tow. Hygjenicznego przez **blok katolicko-narodowy,** znów miały miejsce **awantury i bójki,** przyczem **powybijano szyby i połamano sprzęty, a kilkanaście osób odniosło cięższe lub lżejsze rany.** Gdy przemawiali przedstawiciele bloku katol., pp. Wąsowicz, Dzieżgowski i Jantkiewicz, zgromadzeni wysłuchali ich spokojnie, a występowali agresywnie **przeciwko innym listom.** Sama zapowiedź przewodniczącego, że przemawiać będzie p. **Stroński, wywołała na sali burzę, która zakończyła się bójką.** Przewodniczący Wąsowicz, który wziął na siebie odpowiedzialność za wiec, po dwóch ostrzeżeniach przedstawiciela komisarjatu rządu, widział się zmuszony **do rozwiązania wiecu.** Władze policyjne interwenjowały już po wiecu, zwłaszcza, że **bójka przesunęła się na ulicę i przybrała tak ostrą forme, że niektórych opatrzyć musiało pogotowie ratunkowe.** Kilkanaście osób, które najbardziej się awanturowały i mimo ostrzeżeń policji, uspokoić się nie chciały, odprowadzono do aresztu.

Po raz drugi już sale Tow. Hygjenicznego stają się terenem awantur, które wymagają interwencji policji i pogotowia ratunkowego.

Dalsze akcesy do listy Nr. 1.

W **Oświęcimiu** w szczelnie wypełnionej sali teatru przemawiał wczoraj kandydat czołowy z listy Nr. 1 prof. **Pochmarski,** który skreślił łobraz obecnego życia politycznego i gospodarczego w Polsce, stwierdzając **stanowszą poprawę na wszystkich polach.** Następnie przemawiał p. **Kleszczyński,** rolnik. Zebrani postanowili stanowczo **popierać listę Nr. 1.**

Analogiczne zebranie odbyło się w kilka godzin później w **Zatorze,** gdzie również ma **zapewnione poparcie lista Nr. 1.**

W **Olkuszu** dnia 10 bm .odbył się zjazd delegatów komitetów gminnych B. B. W. R. — Zebranie zagaił kierownik biura pow. prof. Gerymski. Program Bezpartyjnego Bloku przedstawili kandydaci czołowi pp. **Pochmarski i Kleszczyński.** Kandydujący z listy Nr. 1 b. poseł p. **Gawlikowski** złożył deklaracje wyjaśniającą, dlaczego dla dalszej pracy w duchu programu twórczego **zerwał ze stronnictwem „Piasta",** a idzie obecnie z Blokiem Bezpartyjnym, z pełnem zaufaniem do twórczych prac rządu marsz. Piłsudskiego. Zebrani delegaci jednomyślnie uchwalili **poprzeć listę nr. 1** i wszystkich jej kandydatów.

W tym samym dniu odbyło się w Olkuszu zgromadzenie obywatelskie, na które przybyła bardzo licznie inteligencaj miejscowa, mieszczaństwo i kupiectwo. Program Bloku przedstawili pp. **Pochmarski i Kleszczyński.** Wśród żywiołowej owacji na cześć Prezydenta państwa i marszałka Piłsudskiego po dyskusji, w której zabierali głos burmistrz m. Olkusza p. Starkiewicz, prof. Gierymski, dr Łapiński, uchwalono jednomyślnie **poprzeć listę Nr. 1.**

W **Załorze** w dniu 12 bm. odbył się wielki wiec obywatelski, w którym prócz miejscowej ludności wzięło udział bardzo licznie włościaństwo z najbliższych okolic. Po zagajeniu wiec przez dyr. Baścika, do prezydjum powołano dr Grzybowskiego, dyr. Wichmana i p. Płutę. Przemówienia programowe wygłosili pp. **Pochmarski i Kleszczyński.** Pomimo próby zakłócenia zebrania przez kilku młodocianych wiejskich radykałów, zebranie w zgodnym nastroju i żywiołowej owacji na cześć marszałka Piłsudskiego uchwalili **jednomyślnie poprzeć listę nr. 1.**

Z sali sądowej.

Nowa rozprawa karno-skarbkwa w Krakowie.

O PRZEMYCANIE WYROBÓW TYTONIOWYCH Z WIEDNIA.

(s). Dziś w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed trybunałem skarbowym rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko Rafałowi Rundsteinowi, kupcowi z Wiednia, Rafałowi Runsteinowi z Krakowa, pomocnikowi handlowemu w sklepie towarów mieszanych, Sarze Czapnikowej, żonie handlarza węgla z Krakowa, Lazarowi Fallekowi, fabrykantowi pudełek, Dawidowi Szaumorowi, urzędnikowi firmy Fallek, oraz Maksymiljonowi Liebeskindowi, spedytorowi zajętemu we firmie spedycyjnej Cracovia, którzy przemycali wyroby tytoniowe z Wiednia do Krakowa.

Rozprawie przewodniczy prezes sądu okręgowego Pelz, wotują sędziowie dr Cieślewski i Dworzański. Prokuraturę zastępuje dr Kozłowski, skarb państwa referendarz Holocher. Po ściągnięciu generalji od oskarżonych na samym wstępie rozprawy jeden z obrońców dr Woźniakowski oświadcza, że na sali rozpraw zamierza rzecznika władzy skarbowej referendarza Holochera powołać w toku rozprawy na świadka, wobec tego wnosi o wyłączenie go z rozprawy jako przedstawiciela skarbu.

Prokurator dr Kozłowski sprzeciwia się powyższemu wnioskowi, albowiem referendarz Holocher występuje w charakterze strony interesowanej prywatnej, wobec tego, o ileby sąd był zdania, że referendarz musi opuścić salę rozpraw, musiałby rozprawę odroczyć celem wyznaczenia nowego pełnomocnika władzy skarbowej.

Trybunał udaje się na naradę, poczem ogłosił uchwałę, przychylającą się do wniosku obrońcy, albowiem rzeczywiście referendarz Holocher prowadzi w sprawie tej szczegółowe śledztwo i jako taki nie może zasiadać w czasie rozprawy skoro ma być powołany w charakterze świadka. O godz. 11.30 telefonicznie odniesiono się do władz skarbowych o wyznaczenie nowego znawcy.

—0—

DWUNASTY DZIEŃ PROCESU O NADUŻYCIA D. O. K. KRAKÓW.

W dniu dzisiejszym podczas rozprawy przeciw **kap. Remerowi** i 7 oficerom krakowskiego garnizonu w sądzie wojskowym na Montelupich, przewodniczący **pułk Kostecki** przystąpił do przesłuchania świadków, a to: **pułk. Przedżymirskiego, mjr. Izdebskiego, mjr. Karasia, sierżanta Wolskiego, kpt. Talagi i pułk. Stolarskiego,** którzy zeznawali o trybie urzędowania oskarżonych **kpt. Remera i por. Lejczaka.** Zeznania niektórych świadków wypadły dla osk. **Lejczaka** niezbyt korzystnie.

Przy przesłuchaniu **kap. Kuska** zarządzono na wniosek prokuratora mjr. **Żebrackiego** tajność rozprawy na czas przesłuchania tego świadka.

Następny świadek **Matylda Zywocka,** urzędniczka rejonowego sądu wojskowego w Katowicach zeznała, iż nie otrzymała żadnych poborów od por. **Lejczaka** za lipiec 1925 r., jakkolwiek w aktach rachunkowych figurowało jej nazwisko w tym czasie, zaznacza jednak, że w tym czasie nie pracowała.

Osk. **por. Lejczak** stwierdza, że w lipcu tego roku był na urlopie.

Św. **Elżbieta Lejczak,** żona oskarażonego, zeznała, iż osk. **kap. Remerowi** udzieliła trzy razy pożyczek, z których dwie zwrócił, jedna zaś pozostała do dziś dnia niewyrównana. — Pożyczki te miały być rzekomo przeznaczone dla **gen. Kulińskiego** jako zaliczki na podróże.

Osk. **kap. Remer** stwierdza, że tylko jeden raz pożyczył 100 zł. od świadka Lejczakowej.

Św. sierżant **Samborski** zeznał, że pracował w komisji gospodarczej u osk. **por. Lejczaka** i opowiada szczegóły, dotyczące urzędowania tej komisji. Św. **Samborski** został w ciągu zeznań zaprzysiężony na wniosek prokuratora. Następnie świadek opowiada o stosunku, jaki panował między oskarżonymi **Remerem i Leczajkiem.** Według niego stosunek ten był przyjazny. Byli oni między sobą na ty.

Rozprawa trwa dalej. Prawdopodobnie zostanie w dniu dzisiejszym przerwana na dwa dni.

—0—

PROCES ROPSKICH ZAKOŃCZONY.

W sobotę odbyła się ostatnia rozprawa afery Ropskich. Po zeznaniach ostatnich poszkodowanych klijentów, a mianowicie **św. Sobkowicza, św. Bernarda Dulanta, św. Franc. Tlaka i św. Kremlera,** którzy w najlepszej wierze pożyczali Ropskiemu sumy, idące w setki dolarów, zeznawał jako ostatni **b. szofer Ropskiego, Wzorek,** z którego relacji wynika, że Ropski miał w r. 1925 aż **trzy samochody** najdroższych marek.

Po zakończeniu postępowania dowodowego, przemawiali obrońcy. Pierwszy zabrał głos **adw. dr Lewitzer,** obrońca osk. Wł. Ropskiego, następnie **adw. dr Więcław,** obrońca synów.

Następnie **po trzygodzinnej naradzie** Trybunału, ogłosił przewodniczący wyrok, skazujący osk. **Władysława Ropskiego za zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia na 4 lata ciężkiego więzienia, zaś syna Józefa na 1 rok ciężkiego więzienia.** Najmłodszy syn, Kazimierz Ropski, został zupełnie uwolniony.

Obrońcy zastrzegli sobie 3 dni do namysłu.

Dział giełdowy.

Kraków, 13 lutego.

AKCJE CHWIEJNIE, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panowała na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania tendencja chwiejna. Usposobienie wyczekujące na nadejście wiadomości z Warszawy, obroty minimalne. Kursa w przybliżeniu kształowały się następująco: Bank Przemysłowy 105, Bank Polski 153—153.5 (exkupon — 14 złotych od akcji), Tohan 13.75—13.85, Żegluga 12, Zieleniewski 161.60—162.40, Chybie 5.65—5.70, Górka 85—88, Jaworzno 21.10—21.30, Cegielski 45.25—45.75, Elektrownia 53.5.

Na rynku walut bez zmiany. Tendencja utrzymana, przy słabych obrotach i dostatecznej pdoaży. W Krakowie dolar got. 8.87 1/4—8.87 3/4, czeki bank. 8.90—8.90 1/2, w Warszawie dol. 8.87 1/2—8.88, czeki 8.90—8.90.30, we Lwowie got. 8.87—8.87 1/2, czeki 8.90—8.90 1/2, w Katowicach got. 8.87 1/4—8.87 3/4, czeki 8.90—8.90 1/2. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 13 lutego Na dzisiejszej giełdzie główny temata rozmów snowiło samobójstwo, popełnione przez Wortmana. Odbywały się dalsze żywe obroty w akcjach Kruppa, wogóle rynek był jednak spokojny, papiery węgierskie zwyżkowały. Płynność ruchu w kulisach utrzymywała się w dalszym ciągu. Siersza Górnicza 11, Portland 65, Karpaty 29, Galicja 73, Schodnica 9.5, Nafta 36, Alpiny 41.1, Gal. Bank Hipoteczny 73.5, Fanto 6.7, Zieleniewski 16.

Zurych, 13 lutego. (PAT) Paryż 20.43, Londyn 25.33 7/8, Nowy Jork 5.19 7/8, Belgja 72.37½, Włochy 27.52½, Hiszpanja 88.35, Holandja 209.27.5, Berlin 123.91, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.55, Oslo 138.35, Kopenhaga 139.10, Sofja 3.74½, Praga 15.41, Warszawa 58.30.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 1 . lute_o

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w poniedziałek, sztuka Dumasa „Dama Kameljowa", która ze względu na wyjątkowe powodzenie utrzymana będzie na afiszu bez przerwy w ciągu całego tygodnia.

Z TEATRU „NOWOSCI". Dziś i dni następnych wyborny wodewil w 5 aktach p. t. „Dwaj złodzieje", czyli „Robert i Bertrand" o godzinie 7.30 wieczorem.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEG

Poniedziałek: „Dama Kameljowa".
Wtorek: „Dama Kameljowa".
Środa: „Dama Kameljowa".

TEATR OPERETKA „NOWC

Poniedziaełk: „Dwaj złodzieje".
Wtorek: „Dwaj złodzieje"
Środa: „Dwaj złodzieje".

Teatr „Bagatela"

W krainie karzełków.

Baśń w opracowaniu **K. Krumłowskiego** z ilustracją muzyczną **W. Yr'ey-Jurkiewicza.**

Tyle razy wznawiane imprezy przedstawień dla dzieci zawodziły dotychczas, dopiero obecnie sala teatru Bagatela natłoczona jest na każdej premjerze zarumienionemi wrażeniem buziakami naszych milusińskich i mamusiami, uradowanemi zabawą swoich pociech.

Była i zła macocha, reprezentowana bardzo udatnie przez p. **Chełmirską** i nieszczęśliwa królewna-sierota, której rolę bardzo wdzięcznie odegrała p. **Zdańska-Senowska** i prawdziwy „królewicz z bajki", odtworzony z stylowym wdziękiem przez nigdy niezawodzącego pana **Rewskiego.** Reszta zespołu, zwłaszcza ucieszne karzełki z brodami, spełniła swe zadanie b. poprawnie, bawiąc rzeszę zachwyconych dzieciaków.

Na szczególną wzmiankę zasługuje zręczne opracowanie baśni przez **K. Krumłowskiego,** przystępne dla umysłu dziecięcego i sprawny balet układu prof. **Stelli Bursównej,** w miłem opracowaniu muzycznem **dyr. Yrley-Jurkiewicza.**

M. Maub.

Co grają dzisiaj w kinach.

Bagatela: „Serce" (Mary Pickford).
Corso: „Szatan Prery".
Nowości: „Gehenna jeńca" (Pola Negri).
Promień: „Monte Santo".
Sztuka: „Zięć firmy Cohn".
Uciecha: „Książę i bolszewik" (Gehenna miłość) (V. Gibson i S. Petrowicz).
Wanda: „Władczyni Atlantydy".
Warszawa: „Chińska papuga".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na wtorek, 14 lutego.

Kraków, (556). Godz. 12: Transm. sygn. czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotn. meteorol., oraz koncert płyt gramofonowych. Godz. 15—15.20: Transmisja komunikatu meteorologicznego, oraz gospodarczego. Godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t.: „O Dygasińskim", wygł. p. K. Czachowski. Godz. 17.20—17.45: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. Ig. Solarz, dyr. Uniw. Wiejskiego: „Szkoła samodzielności wsi". Godz. 17.45—18.40: Transmisja z Warszawy. Godz. 18.40—18.55: Rozmaitości i komunikaty. Godz. 19.05—19.15: Transmisja komunikatu rolniczego. Godz. 19.20—22: Transmisja opery z Poznania Godz. 22—22.30 Transmisja z Warszawy. Godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice (422). Godz. 16.20—16.40: Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. Godz. 16.40—17.05: Wykład historji Polski. Godz. 17.05—17.20: Kom. Wydziału Ośw. Publ. Woj. Śl. Godz. 17.20—17.45: Wykład języka polskiego (k. wyższy). Godz. 17.45—18.40: Koncert z Warszawy. Godz. 18.40—18.55: Rozmaitości. Godz. 18.55—19.15: Kom. harcerski. Godz. 19.20—22: Transm. opery z oPznania. Godz. 22—22.30: Sygn. czasu i kom. soprtowy. PAT. i policyjny. Godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki lekkiej.

Warszawa, (1111). Godz. 12: Sygnał czasu, kom. lotniczo-meteorol., hejnał z Wieży Marjackiej. Godz. 15—15.20: Kom. meteorol. gospod. Godz. 16.25—16.40: Nadprogram, komunikaty Godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t.: „O wielkim filantropie — Philipsie, i jego fabryce" (Dział „naukowa organizacjaśś) — wygł. inż. Eug. Porębski. Godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „Jak się bronią i chronią zwierzęta morskie" (Dział „Przyrozuawstwo") — wygł. dr. Piotr Słomiński. Godz. 17.45: Koncert popoł. Wyk. Ork. P. K. pod dyr. J. Ozimińskiego, M. Nowacka Hann (śpiew), Nowacka Ilska (fort.). Godz. 18.40—18.55: Rozmaitości. Godz. 19.05—19.15: Kom rolniczy oraz transm. z Krakowa notowań giełdy zbożowej. Godz. 19.20: Transm. z Opery Poznańskiej. Godz. 22—22.05: Sygnał czasu, kom. lotn. meteorol. Godz. 22.05—22.20: Kom. P. A. 8. Godz. 22.20—22.30: Kom.: policyjny,sportowy.

Poznań, (344.8) Godz. 13.15—14.30: Muzyka gramofonowa. Godz. 14: W przerwie koncertowej notowania giełdy pieniężnej. Godz. 14.30: Kom. P. T. T'a. Godz. 17—17.20: 16-ta lekcja języka angielskiego wykł. dr. Arend, lektor U. P. Godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „Historja prasy i dziennikarstwa cz. IV. Anglja i St. Zjednoczone Ameryki Północnej", wygłosi p. red. B. Jarochowski. Godz. 17.45—19: Koncert popoł. (Transm. z Warszawy). Godz. 19—19.10: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Polskiego. Godz. 19.10—19.20: Kom. gospodarcze. Godz. 19.20: „Miłość 3-ch Króli" (opera Montemezzie'go). Transm. z Teatru Wielkiego w Poznaniu. Godz. 22.30—22.45: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. T. Polskiego. Na zakończenie sygnał czasu, kom. meteorol. i PAT'a.

Wilno, (435). Godz. 16.40—16.55: Chwilka litewska. Godz. 16.55—17.20: „Koncert nad koncertami" melodeklamacja z „Pana Tadeusza" A. Mickiewicza — wykona Janina Sumorokowa. G. 17.20—17.45: „Czem jest prawdziwe oświectwo", II. odczyt z działu „Łowiectwo" — wygłosi radca wojewódzki Michał Pawlikowski. Godz. 17.45—19: Koncert pop. ork. pod dyr. prof. Al. Kontorowicza. Solistka: p. Skowrońska-Szmurłowa (mezzo-sopran). Godz. 19—19.20: Gazetka radjowa. Godz. 19.20: Transmisja z Poznania opery. Na zakończenie kom. P. A. T.

Przewrót w teatrach tureckich.

Minęły czasy, gdy teatr turecki skrępowany był powijakami przepisów koranowych i stąd kobiety nie śmiały przestąpić sceny. Role kobiece musieli wówczas odtwarzać przebrani mężczyźni, lub angażowane na gościnne występy aktorki niemieckie i francuskie.

Od trzech lat wyemancypował się teatr turecki zupełnie. Turczynki grają role w dramatach Ibsena, Strindberga, we francuskich pikantnych farsach, przyczem okazują się bardzo utalentowane i zdolne do odtwarzania najważniejszych i najdrażliwszych sytuacyj. Jeżeli się zważy, że kobiety tureckie do niedawna nie miały styczności z temi problematami, ponieważ haremy stanowiły więzienia fizyczne i moralne i odgradzały swoich więźniów od reszty świata, podziwiać należy elastyczność psyche kobiety tureckiej, która tak łatwo umiała się przystosować do obcego jej świata.

Kultura i sztuka.

ZAMEK WIŚLICKI. Zamek Wiślicki ulega odnowieniu. Jedna z jego ścian, która runęła w zimie ubiegłego roku, jest obecnie rekonstruowana. Nadto umacnia się część skrzydła zamku, przylegającą do tej ściany.

PAŁAC BISKUPI W KIELCACH. Cenny zabytek renesansowy, pałac biskupi w Kielcach, ulega restauracji. Odnowiono już fasadę, oraz zrekonstruowano hełmy dwu narożnych wieżyc, usunięte przez rząd rosyjski w r. 1865.

POWSTANIE W R. 1830 W MUZYCE WŁOSKIEJ. W teatrze w Bari wystawiono niedawno operę młodego włoskiego kompozytora, Pasquale La Rotella p. t. „Easma". Libretto opery osnute jest na temacie zaczerpniętym z powstania polskiego z r. 1830. Muzyka uwzględnia motywy polskie, libretto zaś jest nacechowane dużą dozą sentymentu do polskich walk o niepodległość. Jedną z głównych partyj w operze tej śpiewa rodak nasz, Włodzimierz Kaczmar, którego występy spotkały się z uznaniem zarówno publiczności, jak i krytyki.

ODNALEZIENIE KSIĘGOZBIORU NEWTONA. Dzienniki angielskie donoszą, że w pewnym prywatnym domu odnaleziono znaczną część zbiorów bibljotecznych Newtona. Powszechnie sądzono, że księgozbiór ten zaginął. Odnalezione zbiory obejmują 500—600 tomów.

Z ŻYCIA TEATRALNEGO ZAGRANICĄ. Dnia 7 b. m. odbyła się w paryskim teatrze „Studio des Champs Elisees" premjera „Dybuka" Anskiego w Paryżu, w tłómaczeniu francuskiem w Berlinie.

Karl-Heintz Martin wystawił ostatnio „Różę Berndt" Hauptmanna z Kathe Dorsch i Wagenerem w rolach głównych.

W Kammerspiele wystawiono nową sztukę Maghama p. t. „Czy sądzicie, że Konstancja się właściwie zachowuje?" Konstancję gra Leopoldyna Konstantin.

W Monachjum i Hamburgu wystawiono równocześnie nową sztukę Hoffmannsthala „Wieża".

Aleksander Moissi, po powrocie z Ameryki, grać będzie w Wiedniu nowe swe role w „Ryszardzie II" Szekpsira i w sztuce Lenormanda p. t. „Le Lache". Przedtem jeszcze artysta wystąpi w Paryżu, gdzie odegra w języku francuskim swą popisową rolę w „Żywym Trupie" Tołstoja.

Znany z ostatnich występów na festivalach w Salcburgu, a następnie w imprezie Reinhardta w Ameryce tancerz Kreuzberg, został zaangażowany, jako baletmistrz, do opery wiedeńskiej.

FRANCUSKIE ODZNACZENIE LITERACKIE. Francuskie Towarzystwo Literatów na ostatniem swem posiedzeniu postanowiło przyznać odznaczenia tego towarzystwa, a mianowicie medal im. Pawła Hervieu braciom Tharaud az całokształt ich działalności literackiej, oraz nagrody im. Piotra Corrard w wysokości 3 tysięcy fr., pani Lucienne Favre za jej książkę p. t. „L'homme derrière le mur", która uzyskała 8 głosów przeciwko 7, przyznaym pani Susanne Normand za jej powieść Sinq Femmes sur une galère".

FASZYZM W MUZYCE WŁOSKIEJ. Na operowych scenach włoskich, mianowicie w medjolańskiej Scali i w teatrze „San Carlo" w Neapolu wystawiono dwa utwory, osnute na motywach ideologji faszyzmu. W Scali wystawiono mianowicie balet Adami'ego w 4-ch aktach p. t. „Vecchia Milano" który odtwarza wypadki z roku 1859, kiedy Lombardja zerwała się do walki z austrjackim absolutyzmem. W „San Carlo" wystawiono „Pieśń pracy" do muzyki Mascagni'ego Utwór ten ma przypominać faszystom ideały i obowiązki podczas pokoju.

Z WYSTĘPÓW TEATRU REINHARDT'A I MOISSI'EGO W NOWYM JORKU. Od pewnego czasu występuje w Nowym Jorku Reinhardt na czele swego zespołu. Odegrano dotychczas „Sen nocy letniej", „Śmierć Dantona", „Jedermann", „Żywy Trup" Tołstoja. Powodzenie Reinhardta jest niezbyt wielkie. Teatr nie jest stale zapełniony. Występy zespołu Reinhardta potrwają zapewne cały luty. Odegrane będą jeszcze inne sztuki, m. in. „Hamlet" z Aleksandrem Moissim w roli tytułowej.

Zbrodniarz czy psychopata?

Przed laty niespełna dwudziestu sfery prawnicze i lekarskie, a także najszersze koła inteligencji w Niemczech i Austrji zajmowały się gorąco sprawą kryminalną niejakiego Krystjana Voigta. Walczyły przeciwko sobie dwa obozy psychjatrów z profesorami uniwersytetów na czele, walczyły również dwa obozy prawników. Były to zapasy fachowców. Równocześnie prasa codzienna brała w nich udział pod sztandarem zdrowego rozsądku, który jednakże w takich wypadkach często zawodzi, a raczej bywa nadużywany.

Sprawa jest następująca: Krystjan Voigt, pomocnik stolarski, o bardzo małej nauce pociągowej, przebywając w Bawarji, zamordował w lesie dziewiętnastoletnią Ellę Protowską, zadawszy jej w szyję cios nożem, tak zwany cios „rzeźnicki" wedle nomenklatury niemieckiej. Stało się to w r. 1909.

Profesor psychjatrji na uniwersytecie w Jenie, dr. Biswanger, oświadczył, że Voigt dopuścił się tego morderstwa w stanie epileptoidalnego przyćmienia umysłu i spowodował umieszczenie Voigta w zakładzie dla umysłowo chorych. Tutaj zachowanie się Voigta było zadziwiające. Zajmował się nauką języków francuskiego i angielskiego, czytał Nietzschego i Schopenhauera, zabrał się wreszcie do filozofji buddystycznej. Jeżeli zważymy, że Voigt posiadał zaledwie początkową naukę, ten skok do filologji i do filozofji musi wywołać podziw. Jakoż lekarze zakładowi upatrywali w nim genjalne zdolności. Po niejakim czasie powierzono mu funkcje nauczyciela zakładowego. O tem, ażeby miał być jeszcze niebezpiecznym, nikt nie myślał.

Ale pewnego dnia Voigt przyszedłszy w posiadanie klucza do bramy ogrodowej zakładu, umknął bez śladu. Opuścił Bawarję i przybył do Wiednia. Było to w roku 1910. I znowu odezwał się w nim popęd zbrodniczy, jak dowodzą jedni — albo obłąkanie chwilowe, jak utrzymują drudzy. Oto Voigt w nocy na jednej z łąk wiedeńskiego Prateru zamordował prostytutkę, Józefinę Peer, która go nagabywała zbyt obcesowo. Zadał jej 70 pchnięć nożem, przeważnie już po śmierci. Jedno charakterystyczne cięcie sięgało od końca stosu pacierzowego aż do podbrzusza. Piersi były odcięte „lege artis".

Voigt stanął znowu przed sądem. Gdy jego obrońca zażądał zbadania stanu umysłowego podsądnego, Voigt z całą energją utrz... _wał, że jest poczytalnym. Dziwnie wobec tego oświadczenia brzmiał list, który jeszcze z więzienia śledczego napisał Voigt do swojego obrońcy. List miał następujące krótkie brzmienie: „Kochany doktorze ze Schönbrunn! Mianuję Pana moim obrońcą. Krystjan Voigt. Morderca sadystyczny".

Mimo protestu Voigta, sąd wezwał dwóch lekarzy psychjatrów, ażeby zbadali stan umysłowy Voigta. Charakterystycznym jest fakt, że obaj lekarze sądowi ze swojej strony zażądali orzeczenia ze strony wydziału lekarskiego. Otóż orzeczenie to, wydane przez profesora uniwersytetu wiedeńskiego, Wagnera-Jauregga, miało następujące, niezwykłe brzmienie: „Można zauważyć momenty epileptyczne u Voigta, który jednakże za pomocą swojej wysokiej inteligencji umie naśladować wszystkie objawy przyćmienia umysłowego. To też nie można mówić o stanie przyćmienia, który swojego czasu został uznany przez profesora Biswangera".

A więc profesor dr. Wagner-Jauregg przeciw profesorowi drowi Biswangerowi. Rozmaite uwagi cisną się pod pióro, jednakże rezygnujemy z nich sądząc, że laik nie powinien tu głosu zabierać. Sędziowie przysięgli orzekli, że Voigt jest winien morderstwa, a trybunał skazał Voigta na karę śmierci, która w drodze łaski została zamieniona na dożywotnie więzienie.

Od owej chwili minęło 18 lat. Voigt zachowuje się w więzieniu znowu wzorowo, podobnie jak niegdyś w zakładzie dla obłąkanych. Podjął znowu swoje studja filologiczne i filozoficzne, a do swojego byłego obrońcy pisał kilka razy o przysłanie pewnych dzieł. W dniu 22 stycznia b. r. Voigt obchodził swoje pięćdziesiąte urodziny. Z tego powodu napisał do swojego obrońcy list, w którym prosi go, ażeby podjął kroki, celem uzyskania ułaskawienia. Nie podajemy treści listu, zaznaczamy tylko, że jest literackiem cackiem. Dużo tam ironji, humoru, swoistej logiki.

Oczywiście obrońca robi swoje, a tymczasem prasa zaczyna przemawiać na korzyść więźnia. Zachodzi tylko obawa, żeby nie nastąpił trzeci czyn. A jednak znalazło się już przedsiębiorstwo, które oświadczyło, że da Voigtowi zajęcie.

h. j—e.

Dział gospodarczy

W sprawie utworzenia Państw. Rady Gospodarczej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 lutego. W celu uzgodnienia wniosków rolniczej komisji opiniodawczej w sprawie **utworzenia Państwowej Rady gospodarczej,** wicepremjer **Bartel** powołał do pracy tymczasową komisję porozumiewawczą, do której weszli, oprócz przewodniczących poszczególnych komisyj pp.: **Buska, Wierzbickiego i Simona,** przedstawiciele poszczególnych komisyj, a mianowicie pp.: Chmielewski i Lipski z komisji rolniczej, **Chełmoński i Rose** z komisji przemysłowej, oraz **Caro i Ryger** z komisji pracy. Komisja porozumiewawcza rozpocznie prace w bieżącym tygodniu i w ciągu najkrótszego czasu ma przedstawić rządowi uzgodnione wnioski. Wówczas dopiero sprawa Państwowej Rady gospodarczej będzie poddana rozpatrywaniom międzyministerjalnym, w celu przygotowania projektu. Projekt ten po zatwierdzeniu przez Radę ministrów, zostanie przedstawiony do aprobaty Prezydenta Rzeczypospolitej.

—oSo—

Wychodztwo z Polski przybiera na rozmiarach.

Wobec zamknięcia granicy Stanów Zjednoczonych dla szerszej emigracji, odpływ uchodźców polskich stracił tereny osiedlenia i szukał nowych ujść dla zbytu swej pracy. A potrzeba istotnie nagli, gdyż zastęp poszukiwaczy chleba wzrasta z roku na rok. Państwa europejskie, jak Francja, Belgja, Danja, a nawet Niemcy, chętnie zatrudniają rolnika i robotnika polskiego, przekładając naturalnie siły kwalifikowane nad surogat roboczy. Ubytek tych sił nie może pozostać bez szkody dla dalszego rozwoju Polski, która ponosi bezpośrednią stratę ekonomiczną; nie należy również zapominać o szkodzie moralnej, ponieważ znaczny procent tego fizycznie najżywotniejszego elementu musi ulec wynarodowieniu. Lecz trudno, są to chwilowe „mala necessaria", nieodzowne w czasie ekonomicznego kryzysu. Mamy nadzieję, że wedle obliczeń naszych ekonomistów z czasem przy pomocy akcji inwestycyjnej rolnik i robotnik polski znajdzie dostateczny warsztat pracy w kraju.

Narazie rolnicy nasi nie chcą brać w dzierżawę celem kolonizacji bagnistych obszarów Polesia lub piaszczystych pól wołyńskich, łudząc się, że za morzem znajdą niełatwo chleb, lecz i złoto. To też nasz Urząd Emigracyjny podejmuje różne ekspedycje celem badania nowych obszarów osadniczych. Ostatnio Urząd skierował uwagę na Peru.

Zawody, jakich doznają nasi wychodźcy w krajach południowej Ameryki, jakoćż w Kanadzie są często wprost tragiczne. Rolnik sądzi, że olbrzymie tereny niezamieszkałe np. w Brazylji nadają się znakomicie pod uprawę. Nie przewidujne jednak, że wszędzie trzeba kapitałów i że trudno mu będzie zwyciężyć kolonistów zdawna osiadłych, pracujących przy pomocy maszyn drogocennych, najnowszego typu. Praca kolonizacyjna zamienia się wkrótce na pracę najemczą na obcych fermach. Przytem nacjonalizm lokalny, coraz bardziej się rozwijający, utrudnia pracę wy chodźcy.

Aby zwalczyć piętrzące się przeszkody i trudności Urząd Emigracyjny czyni istotnie wiele. Liczne zjazdy i kongresy wysyłają swoich delegatów na obrady Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej. Najsilniej w ruchu emigracyjnym zainteresowane są Włochy, one też mają największy wpływ na sprawie dlłwy podział mandatów kolonizacyjnych. Nazwajem i kraje egzotyczne coraz więcej interesują się sprawą imigracji.

—oSo—

Kronika ekonomiczna.

MINISTERSTWO ROLNICTWA PRZEJMUJE ŚREDNIE SZKOLNICTWO ROLNICZE. Ministerstwo rolnictwa osiągnęło już porozumienie z ministerstwem oświaty w sprawie przejęcia całego szkolnictwa rolniczego średniego, które dotychczas było administrowane przez ministerstwo oświaty.

Odpowiedni wniosek, motywujący potrzeby powyższych zmian, ma być w najbliższym czasie złożony przez ministerstwo rolnictwa na Radę ministrów.

URUCHOMIENIE GOSPODARSTW ROLNICZYCH. W okresie od r. 1918 do 1927 prace nad odbudową gospodarstw rolniczych objęło 1635 jednostek o powierzchni 600 h. W roku 1927 odbudowano 2.567 gospodarstw o ogólnej powierzchni 1,334.205 h. Szybkie powiększanie się odbudowy tem wyraźniej postępuje, jeżeli porównamy dane dotyczące dokonanych prac w latach poprzedzających. I tak: w r. 1918 dokonano odbudowy pięciu gospodarstw rolnych o przestrzeni 828 h, w roku 1919 — 1.056 o przestrzeni 20.105 ha, w 1920 r. 46-ciu o przestrzeni 14.926 ha, w 1921 r. — 58-ciu o przestrzeni 16.739 ha, w 1922 r. — 65-ciu o przestrzeni 27.842 ha, w 1923 r. — 123-ch o przestrzeni 36.533 ha. w 1924 r. w 100 o przestrzeni 32.337 ha. w 1925 r. — 218-tu o przestrzeni 67.461 ha, w 1926 r. — 395-ciu o przestrzeni 146.460 ha.

JAKIE GATUNKI TYTONIU BĘDĄ UPRAWIANE W POLSCE. Wkrótce ukaże się rozporządzenie ministra skarbu, regulujące sprawę uprawy tytoniu na ziemiach polskich. Do uprawy dopuszczone będą następujące gatunki tytoni: w okręgu zabłotowskim i monasterzyskim — węgierskie ogrodowe, w okręgu jagielnickim i borszczowskim — machorka pomorska i włoska (seragio), w okręgu śląskim — tytoń czerwono-kwitnący (odmiana miejscowa), w okręgu grudziądzkim machorka pomorska (dotychczas uprawiana).

Rozporządzenie powyższe opracowane zostało po przeprowadzeniu szczegółowych badań nad poszczególnemi odmianami gatunków tytoni, w celu nacjonalizacji uprawy tytoni i niedopuszczenia do uprawy tych gatunków, które w danych okręgach, dzięki specyficznym warunkom miejscowym atmosferycznym i glebowym, nie udają się należycie.

Rozporządzenie powyższe wprowadzone będzie w życie już od wiosny r. b.

NOWE ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W POLSKICH HUTACH. Jak donoszą, toczą się rokowania wsprawie nowych zamówień na materjały kolejowe dla Rosji sowieckiej. Zamówienia, których ogólna suma dochodzi do 4 1/4 milj. zł., miały być rozdzielone pomiędzy Hutę Bankową, Zakłady Ostrowieckie i Tow. Ferrum.

WĘGIEL POLSKI CIESZY SIĘ POWODZENIEM W SZWECJI. W ostatnich dniach kopalnie górnośląskie dokonały bardzo poważnych tranzakcyj na rynku szwedzkim. Większa część węgla górnośląskiego eksportu węglowego w styczniu, oraz lutym znalazła lokatę na rynku szwedzkim. Uzyskiwane ceny wahały się 13—13 i trzy czwartek sz. za węgiel górnośląski, zaś 12 1/2—12 trzy czwarte sz. za węgiel dąbrowiecki. Ceny węgla angielskiego na tym rynku, w zależności od gatunku,

wahały się od 14 i trzy czwarte do 12—11 i jedna czwarta sz. za tonę.

O ORGANIZACJĘ PRZEMYSŁU PRZETWORÓW ZIEMNIACZANYCH. Z inicjatywy Państwowego Instytutu eksportowego. działającego w porozumieniu z Izbą przemysłowo-handlową w Poznaniu, projektowane jest zwołanie w końcu lutego r. b. narady w sprawie organizacji produkcji, sprzedaży i eksportu w polskim przemyśle przetworów ziemniaczanych. Na naradzie tej omówione będą m. in. następujące sprawy normalizacji i podniesienie jakościowe przetworów ziemniaczanych, sprawa działalności eksportowej, organizacji pomocy kredytowej, sprawy taryfowe, komunikacyjne, oraz konjunktury tego przemysłu w związku z toczącemi się rokowaniami o traktat handlowy z Niemcami i t. d.

NOWY DZIAŁ PRODUKCJI W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM. Jedna z największych firm łódzkich „Widzewska Manufaktura“ przygotowuje się do stworzenia działu produkcji tkanin lnianych, a to pragnąc oprzeć produkcję włókienniczą na krajowym surowcu. Inicjatywa ta zostanie wkrótce zrealizowana wobec ratyfikacji wielkiej pożyczki 3-ch milj. dolarów, zaciągniętych przez Tow. i rozpoczęciu budowy nowej tkalni i przędzalni. które mają być gotowe za trzy miesiące.

SPADEK CEN ŻYWCA. W ostatnich czasach na rynku wewnętrznym daje się zauważyć znaczny spadek cen nierogacizny (żywca), w początku stycznia wynosiły one około 2.10 zł. za klg., obecnie zaś spadły do 1.60—1.70 za kg., przyczem poziom cen znacznie różni się na terytorjach niektórych województw, co jest spowodowane przez mały obrót wewnętrzny. oraz skutkiem nadmiaru podaży, częściowe zaś zjawisko to jest refleksem ogólnego spadku cen żywca, jaki zaszedł ostatnio we wszystkich krajach Europy środkowej.

W związku z tem obniżeniem cen wznosiła się możliwość wywozu bekonów do Anglji, gdyż przy tamtejszych cenach produktu i obecnych cenach żywca w Polsce eksport ten już się kalkuluje. Podjęcie tego eksportu nie będzie przynosiło tych korzyści, co przedtem przy wyższych cenach. wskazane byłoby jednak utrzymanie ciągłości przy wywozie na rynek angielski. Wytwórnia bekonów w Gnieźnie sprzedała w styczniu b. r. 3.802 sztuki bekonów, przy cenie żywca 1.68 złotych za kg. do Anglji, przyczem kalkulacja okazała się dobrą.

SILNIEJSZA TENDENCJA NA ŚWIATOWYCH RYNKACH ZBOŻOWYCH. Ceny zbożowe na rynkach światowych wykazują w ostatnich czasach tendencję zwyżkową. Główną przyczyną zwyżki są niesprzyjające warunki atmosferyczne. Szczególnie w zachodnich stanach Stanów Zjednoczonych obawiają się, że z powodu zupełnego zniknięcia warstwy śnieżnej, oziminy przepadną. Tosamo niebezpieczeństwo istnieje też dla zbiorów europejskich. Tendencja zwyżkowa najbardziej ujawniła się przy cenach pszenicy, podczas gdy ceny żyta naogół nie ulegały żadnej zmianie z powodu wielkiej podaży. Bardzo wielkie ożywienie okazuje spekulacja odnośnie do kukurydzy, co też spowodowało bardzo silny wzrost cen.

—0—

Dział sportowy.

Uroczyste otwarcie II. Olimpjady zimowej w St. Moritz.

Postawa zawodników polskich doskonała. — Wyniki zawodów hockeyowych.

St. Moritz, 12 lutego. Uroczyste otwarcie drugiej Olimpjady zimowej w specjalnie wybudowanym stadjonie sportowym. odbyło się wśród gwałtownej śnieżycy, co nadało uroczystości wygląd ponury. Pogoda była już od piątku mglista, a zaraz po otwarciu rozpoczęła się ponadto gwałtowna burza, z tego też powodu wielu widzów zmuszonych było opuścić stadjon.

Stadjon był ozdobiony flagami **wszystkich narodów.** Defilada uczestników zawodów przybranych po części w barwy narodowe przy lepszej pogodzie dałaby wspanialszy widok. Ilość uczestników niemieckich wynosiła **56 zawodników.** Jest to **najsilniejsza ekspedycja.** Po niej idą **Austrja** (bez zawodników hockeyowych), dalej **Francja, Czechosłowacja, Norwegja, Polska, Kanada, Włochy, Japonja** i na końcu **Szwajcarja.**

Uroczystą mowę wygłosił prezes szwajcarskiego komitetu olimpijskiego **Hirschy,** a następnie prezydent szwajcarskiej Rady Związkowej **Schulthes,** otworzył zawody stosownem przemówieniem. Teraz miano wywiesić flagę olimpijską, co **jednak z powodu silnego wichru okazało się niemożliwem.** — Wobec tego flagę umieszczono na balkonie stadjonu. Po wywieszeniu flagi. znany narciarz szwajcarski p. **Eidenbenz** imieniem zawodników odczytał przysięgę olimpijską, a następnie odbyła się **defilada olimpijczyków.**

Najlepsze wrażenie pod każdym względem zrobiła

GRUPA POLSKA,

owacyjnie witana przez widzów.

Na tem zakończył się oficjalny akt otwarcia olimpjady. Wichura wzmagała się coraz bardziej, tak, że rozpoczęcie meczu hockeyowego **Austrja-Szwajcarja przesunięto o pół godziny.** Ponieważ burza nie ustawała, dalsze odroczenie było niemożliwe. Mecz został rozegrany, a wynik tych zawodów opiewa **remis 4:4.**

Następnie odbył się mecz **Francja-Węgry 2:0** 0:0, 2.0. Gra o wiele mniej interesująca i technicznie znacznie niżej stojąca.

Trzecim z kolei meczem były zawody **Anglja-Belgja 7:3. Wielka niespodzianka,** ponieważ ogólnie spodziewano się zwycięstwa Belgów, których uważano nawet za faworytów w swej grupie.

Ostatnie z kolei zawody był **mecz rywali naszej drużyny,** t. j. **Szwecja-Czechosłowacja 3:0 (1:0, 2:0).** Zwycięstwo Szwedów pod każdym względem zasłużone.

Polscy hockeyiści uzyskują zaszczytny wynik remisowy ze Szwedami 2:2 (0:1, 2:1).

Polski, wojskowy patrol narciarski zdobywa 7-me miejsce.

St. Moritz, 13 lutego (PAT-Radjo). W dniu wczorajszym odbyły się tu oczekiwane z ogromnem zainteresowaniem zawody hockeyowe **Polska—Szwecja,** zakończone **wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.** W pierwszej części meczu **prowadzili Szwedzi 1:0,** po pauzie sytuacja zmieniła się na naszą korzyść do tego stopnia, iż **nasi dwaj najlepsi gracze Tupalski i Adamowski, po szeregu zdecydowanych ataków zdobywają po jednej bramce.** Wynik w tej części meczu opiewa **2:1 na naszą korzyść.**

W trzeciej części meczu **przewaga naszych była przygniatająca** i mimo to **Szwedom, grającym ze szczęściem, udaje się zdobyć wyrównanie. Od pewnej niemal porażki uratował Szwedów fenomenalnie wprost grający ich bramkarz, Johansson.** Szczęśliwym zdobywcą dwóch bramek po stronie Szwedów był znakomity ich napastnik, **Holmquist.**

Drużyna polska grała znakomicie, a wynik jej uzyskany ze Szwedami, zdobywcami 4-go miejsca na Olimpjadzie w Chamonix, uznać należy za bardzo zaszczytny. Od wyniku jutrzejszego spotkania z Czechosłowacją zależy dalszy los drużyny polskiej. Grą swoją wzbudziła ona **respekt wśród całego świata sportowego, zgromadzonego w St. Moritz.** Uważa się ją ogólnie za **jeden z najlepszych zespołów na Olimpjadzie, mający duże szanse na dojście do półfinału.** Po meczu rozradowanej drużynie polskiej w szatni składał gratulacje prezes szwedzkiego Związku hockeyowego. Zawodami kierował Kanadyjczyk Porter.

* * *

Ponadto w dniu dzisiejszym odbyły się następujące spotkania:

Francja — Anglja 3:2 (0:1, 3:1). Nowa niespodzianka. Po wczorajszym zwycięstwie nad Belgami, nikt nie przewidywał porażki Anglji. Gra Francuzów nadzwyczajna.

Niemcy — Austrja 0:0. Wobec tego wyniku. drużyna szwajcarska ma wielkie szanse na zdobycie mistrzostwa w swej grupie. — Ogólnie bowiem liczą, że Szwajcarzy zwyciężą Niemców na własnym terenie.

Ostatnim meczem były zawody **Belgja — Węgry 3:2.** Belgowie byli nieco lepsi.

Obecnie stan mistrzostw przedstawia się następująco:

W pierwszej grupie prowadzi **Francja,** mając 4 punkty, potem idzie Anglja i Belgja po 2 punkty i Węgry 0 pkt.

W drugiej grupie kroczy na czele **Szwecja z trzema punktami, potem Polska z jednym punktem i Czechosłowacja 0 pkt.**

W trzeciej grupie prowadzi Austrja (2 pkt.), po niej idą Niemcy i Szwajcarja, mając po jednym punkcie.

Publiczność nie dopisała z powodu zimna i wysokich cen biletów wstępu.

* * *

St. Moritz, 13 lutego. Pierwszemi zawodami narciarskiemi był **wojskowy bieg patroli na 50 klm.,** który się odbył o godz. 8.45 rano. Każda drużyna składała się z jednego oficera i trzech żołnierzy. Różnica wysokości, jaką zawodnicy mieli do pokonania, wynosiła 110 metrów. W zawodach wzięły udział patrole **dziewięciu państw.** Pierwsze miejsce zajęła **Norwegja** w czasie 3 godz. 50 min. i 47 sek., drugie Finlandja w 3 godz. 34 min. 31 sek., dalej Szwajcarja 3.57.04, Włochy 4.07.30, Niemcy 4.15.02, Czechosłowacja 4.16.07, **na siódmem Polska** 4.34.45, Rumunja 5.00.16, Francja 5.26.26.

GRACA (SOKÓŁ) UZYSKUJE DOSKONAŁE REZULTATY W SKOKU NARCIARSKIM.

Zakopane, 13 lutego. W dniu wczorajszym odbył się na Krokwi, staraniem Oddziału Narciarskiego „Sokoła“ konkurs skoków, który przyniósł **sensacyjne rezultaty.** I tak **Franciszek Graca** (Sokół) mimo złych warunków, potrafił osiągnąć takie rezultaty, które **stawiają go w rzędzie pierwszych skoczków w Polsce.**

Graca bowiem **zdobył w tym konkursie I miejsce,** skacząc na **58 i pół i 59 i pół mtr.,** a więc osiągając naplepsze skoki po Bronisławie Czechu. Po Gracy. który miał doskonałą notę 18.250, drugie miejsce zajął **Kolesar Piotr** (SNTT) nota 14.000, skoki 33 i 33 mtr., 3) Słowik Jan (SNTT). Zawody zgromadziły tylko około 600 osób, ponieważ były w ostatniej chwili zorganizowane.

PRASA WŁOSKA O POLSKIM SPORCIE.

Rzym, 13 lutego (PAT). Prasa włoska rozpisuje się obszernie o polskich sportowcach. Dzisiejszy numer **„Messagero“** rozpisuje się szeroko o ostatnich rekordach polskich lekkoatletek, podnosząc rekordy **Konopackiej w rzucie dyskiem, rekordy w jeździe szybkiej na lodzie pani Nehring, zwycięstwa pani Loteczkowej we Francji** i t. p.

„Piccolo“ podaje znowu szczegóły o **sukcesach Polaków z Br. Czechem na czele nad Szwedami** podczas zawodów narciarskich w Krynicy.

—0—

WYNIKI ZAWODÓW PIŁKARSKICH W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Katowice, 12 lutego. W dniu dzisiejszym odbył się na rozmokłych boiskach G. Śląska cały szereg zawodów, m. i.

Pogoń — Ruch (Wielkie Hajduki) **1:1. Mecz nieukończony.** Gra stała przez cały czas pod znakiem zupełnej przewagi drużyny gości. których krzywdził swemi rozstrzygnięciami sędzia **Anderko.** Kiedy niesprawiedliwe decyzje sędziego wywołały głośne protesty ze strony publiczności, sędzia zaczął się domagać usunięcia publiczności z boiska. a kiedy to okazało się oczywiście nieprzeprowadzalnem, odgwizdał koniec zawodów.

Królewska Huta, 12 lutego. **Śląsk** (Świętochłowice) — **Zjednoczeni Przyjaciele Sportu 3:1** (1:0) Drużyna Śląska znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie.

Mysłowice, 12 lutego. **K. S. 09 — K. S. Kolejowy** (Katowice) **1:2 (0:1).**

Siemianowice, 12 lutego. **Iskra — Słowian** (Bogucice) **4:3** (2.2). Bramki dla Iskry strzelili: **Ledwoń i Ciboń** po dwie. dla Słowiana zaś **Sobczyk, Habinek i Szubert** po jednej.

Szarlej, 12 lutego. **Odra — Kościuszko** (Szopienice) **4:0** (3:0). Przeciwnik Odry był niezwykle słaby.

Wiedeń, 12 lutego. *(PAT)* Dziś rozpoczęły się wiosenne zawody piłki nożnej o mistrzostwo Wiednia. **Admira — Rapid 3:1 (1:1), Hakoah — B. A. C. 1:1 (1:0), Hertha — WAC 3:0 (1:0), Wacker — Simmering 4:1 (3:1), FAC — Austria 1:0.**

Międzynarodowe zawody piłki nożnej **Sportklub (Wiedeń) — Židenice** (Berno) **9:2 (3:1).**

Kronika sportowa.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ W KRAKOWIE odbyło się w dniu 12 bm. przy bardzo licznym udziale delegatów klubów miejscowych jak i zamiejscowych. Po zlikwidowaniu obydwu związków. t. j. Krakowskiej Ligi Okręgowej, jak i b. KZOPN. odbyło się zebranie konstytuujące nowego związku okręgowego, dla którego przyjęto statut.

Po długich targach o mandaty, których uzyskanie grało zbyt dużą może rolę dla wielkiej części delegatów, przystąpiono do wyborów zarządu i wydziału gier, które dały nast. wyniki: prezes mjr. Izdebski, wiceprezesi dr Berski i M. Statter, sekr. kpt. Kroczyński, skarbnik Chornikowski, kapitan związkowy Billig, członkowie kpt. Tyczka, Nowak, Wierzbanowski. Wawrzusiak, Fromowicz, Żabża, Krupski, Skórka i delegat Jutrzenki. Do Wydziału Gier i Dyscypliny weszli, jako przewodniczący T. Żabża, członkowie: Wojtas, Tislowitz, Klug, Burg, dr Ostrowski, Piszczkiewicz, dr Radwanek, Słomak i Białoń.

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI PŁYWACKIEJ TOW. SPORTOWEGO WISŁA W KRAKOWIE odbędzie się we wtorek, dnia 14 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu klubowym przy ul. Długiej 5, I p. of. Będzie to zarazem założenie nowej placówki sportu pływackiego w Krakowie. które należy powitać z pełnem uznaniem, ze względu na konieczność popierania tej tak nisko u nas stojącej gałęzi sportu.

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ T. S. WISŁA W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu klubowym przy ul. Długij 5, I p. of. Udział członków ze względu na szereg bardzo ważnych spraw konieczny.

Już przed stu laty kobiety latały w powietrzu.

Umężczyźnienie kobiety leży w duchu czasu, lecz nie wszystko jest nowe, co nam się nowem wydaje. I dzisiejsze królowe powietrza miały już przed stuleciem swoje poprzedniczki. W Paryżu ukazała się niedawno książka, która opowiada o tragicznym losie lotniczki, jeszcze przed stuleciem wzlatującej kilkakrotnie w powietrze. Bojowniczka ówczesnego lotnictwa nazywała się Zofja Blanchard i była żoną sławnego wynalazcy samojeżdżącego wozu, którego model po dziśdzień posiada muzeum paryskie. Gdy wynaleziono balon gazowy, Blanchard poświęcił się temu dziełu i wzlatywał przez kilka lat z powodzeniem. — Celem tych wzlotów było zreformowanie balonu jako środka komunikacyjnego. W roku 1809 umarł Blanchard, a żona jego, która za życia towarzyszyła mu we wszystkich wzlotach, kontynuowała jego dzieło

66 wzlotów, odbywanych kolejno nad różnemi stolicami Europy, zakończyło się szczęśliwie i sława nieustraszonej lotniczki rozbrzmiewała triumfalnie w całym świecie. — Wreszcie 67 lot, odbyty dnia 6 lipca 1819 r. stał się lotem śmiertelnym. Zofja Blanchard zginęła straszną śmiercią: balon gazowy zajął się od ogni bengalskich, które lotniczka wzięła ze sobą w górę, aby zrzucając je, uświetnić swój wzlot. Gdy zgromadzona publiczność ujrzała płonący balon, klaskała z entuzjazmem, uważając to jako specjalną sztukę pyrotechniczną. Wkrótce jednak oderwała się łódź od balonu i spadła na dach kamienicy, grzebiąc pod sobą Zofję Blanchard. Ten tragiczny przykład odstraszył od wzlotu wiele kobiet.

Różne wiadomości.

EKSPERYMENT TELEWIZJI PRZEZ OCEAN. Donoszą nam z Londynu: Wczoraj po raz pierwszy grono zaproszonych gości w laboratorjum doświadczalnem obserwowało przez t. zw. „elektryczne oko“ t. j. aparat telewizyjny obrazy mężczyzny i kobiety, przebywających równocześnie w specjalnie urządzonej ciemni podziemnej w Hartsdale (stan Nowy York).

Wprawdzie kontury obrazów były nieco mgliste, lecz ze względu na to, że doświadczenia dokonano słabym prądem, można się z tem liczyć, że wkrótce wynik telewizji przez ocean będzie znacznie ulepszony.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA“
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ — Kraków Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.